

GAZETA DYWICKA

ISSN 1733 - 2796

NUMER 82

CZERWIEC - WRZESIEŃ 2021

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



ANGELIKA STAWISIŃSKA
**WARMIŃSKIE
RZEMIOSŁO**

ALEKSANDRA ORZOŁ
**HARCERSTWO
W DYWITACH**

SYLWIA NARUSZEWICZ
**ROWEROWA
PASJA**

SPIS TREŚCI

W KULTURA

- 3. CZY WIESZ, ŻE...
- 4. ZAPROŚ NAS DO SIEBIE!
WIZYTA STUDYJNA NCK
NA WARMII
- 7. WARMIŃSKIE RZEMIOSŁO
- 10. KOBIECE IMPRESJE
OD KUCHNI
- 14. GARNIEC KŁOBUKA
- 16. OLIMPIADA KRZEWIENIA
KULTURY
- 18. TEATR IM. STEFANA JARA-
CZA W DYWITACH
- 20. WĘDROWNY ANIMATOR
WARMIŃSKIEJ WSI
- 21. PRZEŻYJMY TO JESZCZE
RAZ
- 22. BARCIE - ZAPOMNIANY
ELEMENT KRAJOBRAZU
WARMII
- 24. LATO ZE SZTUKĄ ULICZNĄ
MŁODYCH
- 26. BIBLIOTEKA ZAPRASZA
- 27. NOWY SYSTEM BIBLIO-
TECZNY - MAK+
- 27. NOWY PUNKT BIBLIOTECZ-
NY W BUKWAŁDZIE

W ŻYCIE GMINY

- 28. ŚWIĘTO WSZYSTKICH
DZIECI
- 30. POPŁYŃLIŚMY ŁYNĄ
DLA WOŚP
- 32. WIEDŹMUCHY WRACAJĄ
- 33. XXI KIERMAS WARMIŃSKI
W BRĄSWAŁDZIE
- 34. ŚWIĘTO W ŁUGWAŁDZIE
- 35. KABARET RETRO
- 36. KOŁO GOSPODYŃ WIEJ-
SKICH - AKTYWNIE W GADACH
- 37. MISTRZOSTWA WĘDKAR-
SKIE W ŁUGWAŁDZIE
- 38. DESZCZOWY PIKNIK RO-
DZINNY W ŁUGWAŁDZIE
- 39. PIERWSZA STACJA

- ROWEROWA W ŁUGWAŁDZIE
- 40. PRZYGODY MISIA DYWISIA
- 42. HARCERSTWO W DYWI-
TACH.
- 44. NOC SOBÓTKOWA ORAZ
200-LECIE STOWARZYSZENIA
„NASZA WIEŚ” Z FRĄCZEK
- 44. ZAJĘCIA W BUKWAŁDZ-
KIEJ ŚWIETLICY

W EDUKACJA

- 45. EDUKACJĄ RZĄDZI MOTY-
WACJA
- 46. Z WIZYTĄ W BŁAGO-
JEWGRADZIE
- 46. SZKOŁA W BUKWAŁDZIE -
WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO
- 47. ERASMUS + W RUMUNII
- 48. Z WIZYTĄ W RUMUŃSKIEJ
KONSTANCIE

W SPORT

- 49. DYWICKI MARATON SPIN-
NINGOWY
- 50. ROWEROWA PASJA
- 52. JEŹDZIECTWO KSZTAŁTUJE
SYLWETKĘ I ODPORNOŚĆ - RE-
KREACJA KONNA

W HISTORIA

- 53. GADKA - POD CELTAM
MODA
- 54. TROPEM WARMIŃSKIEJ
PRZYGODY, CZ. 53 - WĘDRUJĄ-
CA FIGURKA MATKI BOSKIEJ



GAZETA
DYWICKA

Wydawca:

Gminny Ośrodek Kultury
w Dywitach
ul. Olsztyńska 28,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120123,
www.gokdywity.eu,
www.gazetadywicka.eu,
e-mail: gazetadywicka@wp.pl

Redaktor naczelny:

Kazimierz Kisielew

Dziennikarze:

Mariola Grzegorzcyk,
Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch,
Angelika Stawisińska

Zdjęcie na okładce:

Lena Wisse

Projekt graficzny:

Agnieszka Tańska,
www.2kropek.com

Skład:

Anna Urbanik

Druk:

Spęcograf s.c.
Spęcowo 17 A,
11-001 Dywity,
tel. (89) 5120092,
e-mail: druk@spęcograf.pl

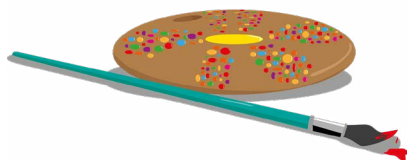
Nakład:

1250 egzemplarzy

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów
w nadesłanych materiałach.



CZY WIESZ, ŻE...



W XII POWIATOWYM PRZEGLĄDZIE SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ KOBIET „KOBIECIE IMPRESJE 2021” WZIĘŁO UDZIAŁ **57** MALAREK. MOGLIŚMY OGLĄDAĆ **104** PRACE WYKONANE W RÓŻNYCH TECHNIKACH MALARSKICH.

400 OSÓB SKORZYSTAŁO Z WAKACYJNEJ OFERTY POD HASŁEM „SZTUKA ULICZNA MŁODYCH”, KTÓRE OD-
BYŁY SIĘ W **20** MIEJSCOWOŚCIACH GMINY DYWITY.

SZUM



NA TERENIE GMINY DYWITY FUNKCJONUJĄ **3** FORMY OCHRONY PRZYRODY:
- DOLINA ŚRODKOWEJ ŁYNY (OBSZAR CHRONIONEGO KRAJOBRAZU),
- WARMIŃSKIE BUCZYNY (SPECJALNY OBSZAR OCHRONY),
- BAGNO BAŻĘGI (UŻYTEK EKOLOGICZNY).

W ROKU 2021 PRYZNANO **9** STYPENDIÓW FUNDACJI FUNDUSZU ZIEMI OLSZTYŃSKIEJ MŁODYM MIESZKAŃCOM GMINY DYWITY: **3** STYPENDIA ARTYSTYCZNE, **2** STYPENDIA SPORTOWE I **4** STYPENDIA NAUKOWE. GRATULUJEMY!





ZAPROŚ NAS DO SIEBIE!

„ZAPROŚ NAS DO SIEBIE!” TO CAŁOROCZNY PROJEKT NARODOWEGO CENTRUM KULTURY DEDYKOWANY ZESPOŁOM DOMÓW, CENTRÓW I OŚRODKÓW KULTURY Z CAŁEJ POLSKI. PRZEDSTAWICIELE WYŁONIONYCH 14 OŚRODKÓW Z CAŁEJ POLSKI SPOTKALI SIĘ W DNIACH 3-5 SIERPNI 2021 ROKU W DYWITACH I LIDZBARKU WARMIŃSKIM, ABY POPRZEC DOŚWIADCZANIE, POZNAWANIE DOBRZYCH PRAKTYK ORAZ WYMIANĘ DOŚWIADCZEŃ, POZNAĆ BUDOWANIE OFERTY PROGRAMOWEJ INSTYTUCJI OPARTEJ NA TOŻSAMOŚCI LOKALNEJ I WSPÓŁPRACY Z MIESZKAŃCAMI. ZESPÓŁ GMINNEGO OŚRODKA KULTURY W DYWITACH CZUJE SIĘ WYRÓŻNIONY, ŻE ZOSTAŁ WYBRANY PRZEZ NARODOWE CENTRUM KULTURY I GOŚCIŁ PRZEDSTAWICIELI OŚRODKÓW KULTURY Z CAŁEJ POLSKI, KTÓRZY CHCĄ SIĘ INSPIROWAĆ WARMIŃSKĄ, LOKALNĄ DZIAŁALNOŚCIĄ.

ANGELIKA STAWISIŃSKA

WIZYTA STUDYJNA NA WARMII OŚRODKÓW KULTURY Z CAŁEJ POLSKI

NIEPEWNIĘ KRĘCĘ SIĘ PO HOLU OLSZTYŃSKIEGO DWORCA. JAK ICH ROZPOZNAM? „PANI NA ZAPROŚIA?” – SŁYSZĘ CIEPŁY GŁOS. POTAKUJĘ NIEŚMIAŁO I JUŻ PO CHWILI WCHŁANIA MNIE GRUPA ROZGADANYCH, UŚMIECHNIĘTYCH OSÓB. JESZCZE NIE ZDAJĘ SOBIE Z TEGO SPRAWY, ALE ZA 3 DNI NIE BĘDZIE ŻADNYCH „ICH”. ZASTĄPIĄ ICH „MY”, NASZE WYZWANIA I NADZIEJE.

Droga do hotelu wije się między zielenią i domami z czerwonej cegły. Wychodzimy i naszym oczom ukazuje się... pałac. Witamy w hotelu „Krasicki”! Schodami na górę, windą na trzecie piętro, do końca korytarza i drugą windą jeszcze piętro w górę. Do

mieszkania w labiryncie idzie się przyzwyczaić (a zwłaszcza, jeżeli nosi tytuł najpiękniejszego hotelu świata w kategorii adaptacji obiektu historycznego). Zwiedzając hotel i poznając jego historyczne zakamarki (w tym bibliotekę w baszcie!), czuję się, jakbym szła



po śladach jego wcześniejszych domowników, biskupów warmińskich, którzy zamieszkiwali go przez niemal 450 lat. Zresztą nie tylko tam daje się zauważyć wszechobecny dialog dawnego ze współczesnym. Dyrektor Lidzbarskiego Domu Kultury, Pa-



bić? Odpowiedź przychodzi szybko: w GOK-u też nie ma podziału na my-oni. Siłą tego ośrodka jest dobra, oparta na wzajemnej współpracy relacja z sołectwami, więc odwiedzamy po kolei kilka z nich. Z Dywit udajemy się do Izby Pamięci Marii Zientary-Malewskiej w Brąswaldzie. Warmińska poetka i nauczycielka w swojej twórczości nawiązywała do legend i wierzeń warmińskich, opisywała też regionalne zwyczaje. W dawnym budynku polskiej szkoły znajduje się również pracownia tkacka. Na stojących w rzędach ręcznych krosnach wiszą kolorowe wstęgi wełny i gałganków – tu mieszkańcy biorą udział w zajęciach. Z podziwem patrzymy, jak oprowadzająca nas gospodyni zręcznie lawiruje członkiem między nitkami – tak w Brąswaldzie przeplata się piękna tradycja i dobry design.

Kolejnym przystankiem w naszej podróży jest Bukwałd i „wioska gręplarska pachnąca ziołami” prowadzona w świetlicy wiejskiej przez grono silnych, serdecznych kobiet. W tej niewielkiej wsi, za którą kończy się bita droga, skupia się jak w soczewce entuzjazm i wrażliwość społeczna. Płuczemy pachnące lanoliną owcze runo i niezdarnie próbujemy prząć przy kołowrotku z panią

weł Sadowski, wita nas ubrany w tradycyjny strój warmiński. Siadając w przytulnej sali kinowej, chłoniemy opowieść naszej przewodniczki i regionalistki, Izabeli Treutle, mówiącej o Warmii i jej pięknym, choć niełatwym dziedzictwie. Najbardziej zapadły mi w pamięć wywiady z mieszkańcami (często napływowymi, którzy sami wybrali Warmię na swoją małą ojczyznę) i słowa pani Izabeli: „Jeżeli nie znam miejsca, w którym żyję, to nigdy nie będę go kochać i szanować. A kiedy najlepiej zacząć je poznawać? „Jak najwcześniej!” – wskazuje instruktorka do spraw teatralnych, Alicja Andrzejewska, wręczając nam pięknie wydany „Przewodnik Kulturalny Młodego Odkrywcy”. Lidzbarskie przedszkolaki zaczynają swoją przygodę z kulturą od zabawy, nieusztynione tym, czego „nie wolno”, a zachęczone tym, co można. Czy z grupy dorosłych na (bądź co bądź) służbowym wyjeździe też da się wykrzesać dziecięcą radość? Oczywiście, wystarczy pozwolić im zatańczyć polkę w warmińskich strojach ludowych (w tym kunsztownie haftowanych czepcach, dzięki staraniom LDK wpisanych na Krajową Listę Nie-

materialnego Dziedzictwa Kulturowego). Całości magii tego dnia dopełnia nocne zwiedzanie zamku biskupów warmińskich – pieczołowicie odnowionej perły architektury gotyku.

Drugiego dnia wita nas Gminy Ośrodek Kultury w Dywitach i jego dyrektorka, Angelika Stawisińska. Społecznie wydawana „Gazeta Dywicka”, szerokie konsultacje z mieszkańcami sołectw, oddanie inicjatywy nastolatkom z Młodzieżowej Rady Kultury, ale też kultywowanie dawnej tradycji warmińskiego Kiermasu... Nie nadążam z notowaniem, a w głowie cały czas kołacze pytanie: jak 12 osób jest w stanie tyle zro-



sołtys Bogumiłą Brewką. Robimy naturalne środki czyszczące z Kariną Szaramą (jedną z założycielek KLAREKO – ogólnopolskiej marki w duchu zero waste). Kosztujemy dań przyrządzonych przez mieszkańców Bukwałdu, a wszystko dokumentuje Dorota Warakomska, redaktorka lokalnej gazety „Wieści Bukwałdzkie” i jedna z wielu osób, które zakochały się w tej miejscowości i zdecydowały się tam zamieszkać.

Ruszamy do Ośrodka Rzemiosł Zapomnianych w Gadach, gdzie brudzimy się gliną i szklivem podczas warsztatów ceramicznych z Asią Zawadzką. Stoimy w strugach pachnącego świerkowego drewna, a pan Dominik Sidor, lokalny artysta wskrzeszający tradycję bartnictwa, tłumaczy konstrukcję barci. Można też chwycić za siekiere i spróbować tej pracy – wymaga pewnej ręki! Dzień kończy spotkanie z paniami z Koła Gospodyń Wiejskich w Gadach i podpłomyki z pieca glinianego zrobione przez Piotra Choromańskiego.

Ostatniego dnia Lidzbark tonie w deszczu. Przedpołudnie spędzamy w Oranżerii Kultury, czyli siedzibie Miejskiej Biblioteki Pedagogicznej. Moje bibliotekarskie



serce zaczyna szybciej bić, kiedy widzę tyle pięknie ilustrowanych książek – działalność MBP jest sprofilowana tak, by popularzować wartościową ilustrację oraz postać Ignacego Krasickiego (a wszystko to w połączeniu z edukacją przyrodniczą). Dyrektorka biblioteki, Anna Puszcz, zdradza, że na jesieni czytelnicy mogą spodziewać się wydania bajek Krasickiego z ilustracjami mistrza Józefa Wilkonia (a do tysiąca powodów, by ponownie odwiedzić Lidzbark, dołącza kolejny).

Jak wiele dała mi obecność na Za-

prosiu, dowiaduję się dopiero na końcu, podczas warsztatów podsumowujących. Wtedy dopiero mamy moment, żeby się zatrzymać i spróbować zebrać wszystkie spotkania, rozmowy, refleksje, które pojawiły się przez te trzy dni. Ale... nie da się tego zrobić! To jakby próbować zmieścić morze pomysłów w jednym naczyniu, jakim jest pojedynczy człowiek. Oczywiście Paulina Kobza z NCK fachowo moderuje cały proces. Planujemy, jakie inicjatywy wdrożymy u siebie i dostajemy zadania domowe: mamy dzielić się wiedzą i inspiracjami. To chyba jedyne dzielenie, które łączy. Z obcych sobie ludzi stworzyło grupę znajomych. Z grupy kilku gmin i sołectw tworzy się wspierających się partnerów. Z mojego i innych zaprosiowych ośrodków stworzy najlepsze miejsca dla ludzi – taką mam nadzieję. Dziękuję z całego serca!



Tekst: Anna Maciejewska,
młodsza bibliotekarka

Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna
Gminy Suchy Las (woj. wielkopolskie)

Zdjęcia: GOK Dywity





WARMIŃSKIE RZEMIOSŁO

TRADYCJE WARMIŃSKIE SĄ WAŻNE DLA NASZYCH MIESZKAŃCÓW. TO M.IN. WE WSI BRĄSWAŁD MARIA ZIENTARA-MALEWSKA (PISARKA I NAUCZYCIELKA) ORAZ KS. WALENTY BARCZEWSKI (PROBOSZCZ TAMTEJSZEJ PARAFII) DBALI O ZACHOWANIE WARMIŃSKICH I POLSKICH TRADYCJI MIMO WIELU ZMIAN POLITYCZNYCH, PRZESIEDLEŃ I NAPŁYWU LUDNOŚCI.

Na Warmię po II wojnie światowej wielu mieszkańców przyjechało ze Wschodu, dlatego wiemy, jak ważne jest spotkanie z tradycją i zaduma nad dawnymi mieszkańcami tych ziem dla dalszego zachowania tradycji, obrzędów i rzemiosł. Dla mieszkańców południowej Warmii, na której znajduje się Gmina Dywity, warmińskie rzemiosło jest wzmocnieniem tożsamości kulturowej i uczestnictwa w kulturze mieszkańców wsi. Dawniej z pokolenia na pokolenie przekazywano tradycje i związane z nimi rzemiosło. W każdej wsi żyli rzemieślnicy, którzy zaspokajali podstawowe potrzeby lokalnej społeczności.

Za potrzebami mieszkańców, zgłoszonymi podczas konsultacji i ewaluacji warsztatów rękodziel-

niczych, podążył Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach i przygotował projekt łączący wiele działań. Od maja 2021 roku w ramach realizowanego projektu „Warmińskie rzemiosło” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury,



Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Etno-Polska 2021” zaczęliśmy zbierać tradycje ludowe i upowszechniać je wśród mieszkańców i gości poprzez aktywny udział w szkoleniach ze starych rzemiosł. Wychodząc poza mury instytucji, zwiększyliśmy szansę na obecność kultury w życiu społecznym. W ramach projektu zrealizowano 2 szkolenia - łącznie 90 godzin tradycji rzemieślniczych i 1 szkolenie - 10 godzin w postaci instruktażu. Ze zrealizowanych szkoleń powstały materiały filmowe dokumentujące zadanie i tradycje rzemieślnicze, dzięki czemu udało się zarejestrować niematerialne dziedzictwo kulturowe, jakim jest rzemiosło warmińskie. Zorgani-



zowane trzy szkolenia rzemieślnicze: z rzeźby skrzyń posagowych, haftu czepców warmińskich i szycia damskich strojów ludowych, zostały przybliżone uczestnikom na podstawie zebranego dorobku kulturowego poprzednich pokoleń, badaniom terenowym oraz pracom twórczym i odtwórczym. Kulturowanie tradycji lokalnych i regionalnych Warmii podkreśliła i uwieczniła organizacja konferencji ludowej, stanowiącej podstawę budowania aktywnych spo-

łeczności międzypokoleniowych, jednocześnie pełniących funkcję integrującą i upowszechniającą projekt.

Również rozwój wiedzy o rzemiośle warmińskim nastąpił podczas przeprowadzonych 7 lekcji upowszechniających edukację regionalną wśród lokalnych dzieci w szkołach podstawowych w Bukwałdzie, Tuławkach, Spręcowie, Słupach i Dywitach. Lekcje poprowadziła Jadwiga Orzotek-Jończyk (animatorka regionu)



i Łukasz Ruch (popularyzator gwary warmińskiej). Lekcje były bardzo kolorowe, bo prócz wiedzy i materiałów wizualnych wcześniej powstałych w projekcie, wzbogacone były o elementy warsztatowe, uaktywniające dzieci do praktykowania rzemiosła.

Została również po raz pierwszy w Gminie Dywity zorganizowana Konferencja ludowa. Jej celem było upowszechnienie zebranych materiałów dokumentujących warmińskie rzemiosło i propagowanie go szerszej grupie. Podczas konferencji panel pt. „Twórczość



ludowa. Polska pieśń i muzyka ludowa” został zrealizowany przez dr. Jacka Jackowskiego z Instytutu Sztuki PAN. Następnym panel to „Warmińskie rzemiosło. Materialne i niematerialne ślady przeszłości”, w których informacje o stroju, czepcu i skrzyni posagowej przybliżyli: Teresa Sidor, Krysztyna Tarnacka i Dominik Sidor. O edukacji w zakresie upowszechniania tradycji i twórczości ludowej na Warmii opowiedzieli Jadwiga Orzołek-Jończyk i Łukasz Ruch, a tańce warmińskie omówiła



Anna Sarnowska, prezentując je w wykonaniu pary z Zespołu Pieśni i Tańca Jedwabno, który prowadzi. Konferencję zakończył panel dyskusyjny pt. „Tożsamość kulturowa południowej Warmii” z udziałem wszystkich panelistów, którego moderatorem był dr Jacek Jackowski z Polskiej Akademii Nauk. Uczestnicy projektu otrzymali również certyfikaty potwierdzające udział w projekcie. To nie koniec. Powstałe w ramach projektu materiały będą żyć dłużej, bo zostaną udostępnione

na stronie www.kulturawarmińska.pl, żeby kolejne osoby mogły pielęgnować i realizować warmińskie rzemiosło.

Można śmiało powiedzieć, że projekt połączył pokolenia: dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów poprzez wspólne warsztaty, lekcje i konferencję. Tym samym przyczynił się do trwania kultury, rzemiosła i tradycji na Warmii.



Tekst: Angelika Stawisińska

Zdjęcia: GOK Dywity



I nagroda - Danuta Michałowicz

KOBIECE IMPRESJE OD KUCHNI

WYBÓR ZWYCIĘSKICH PRAC W KONKURSIE KOBIECE IMPRESJE ZAWSZE BUDZI WIELE KONTROWERSJI. ZDRADZĘ WAM KILKA SZCZEGÓŁÓW JAK WYGLĄDA TO OD ŚRODKA. POWIATOWY PRZEGLĄD PLASTYKI NIEPROFESJONALNEJ KOBIET KOBIECE IMPRESJE DYWICKI GOK ORGANIZUJE OD 12 LAT. JA BIORĘ W NIM UDZIAŁ OD CZTERECH, WIĘC POZNAŁAM GO NIEŹLE OD STRONY UCZESTNICZKI. ZAŚ W TYM ROKU SPRAWDZIŁAM, JAK KOBIECE IMPRESJE WYGLĄDAJĄ OD STRONY JURORA. CO ZA STRASZNE PRZEŻYCIE!

Klucz do Impresji

Trudno o bardziej trafny tytuł konkursu niż KobiECE Impresje. To więcej niż powiatowy przegląd sztuki nieprofesjonalnej. To okno, przez które zaglądasz do dziewczynskiego świata. Wchodzisz na wystawę i widzisz kwiaty, pejzaże, portrety. Ale tak naprawdę obrazy przedstawiają świat widziany oczami wrażliwych kobiet - to, co je porusza, urzeka, ich marzenia, wspomnienia, lęki uchwycone w malarskiej migawce. I taki jest właśnie klucz konkursu - nie jest

nim ani super warsztat malarski, ani nawet talent, lecz umiejętność podzielenia się emocjami na płótnie.

W 2021 roku 57 artystek z powiatu olsztyńskiego zgłosiło 104 prace konkursowe. Ponad 100 prac! Bardzo indywidualnych, w odmiennych stylach, wykonanych różnymi technikami. Ciężko je porównać, wręcz nie da się ich przymerzyć do siebie. Jak więc wybierają się te zwyciężki? To zadanie dla jury, które w KobiECy Impresjach zawsze ma bardzo profesjo-

Wyróżnienie - Anna Matraś

nalny skład. Są to uznani plastycy, często wykładowcy akademicki oraz artyści, których obrazy wystawiane są w galeriach na całym świecie.

W tym roku skład jury wyglądał następująco: Renata Zimnicka-Prabucka, Joanna Bentkowska-Hlebowicz i Jarosław Puczel. A na dokładkę ja - Magdalena Spiczak-Brzezińska - jako zwyciężczyni KobiECy Impresji 2020 (taka jest tradycja, że laureatka I miejsca na jeden sezon zmienia się z uczestniczki w oceniającą).

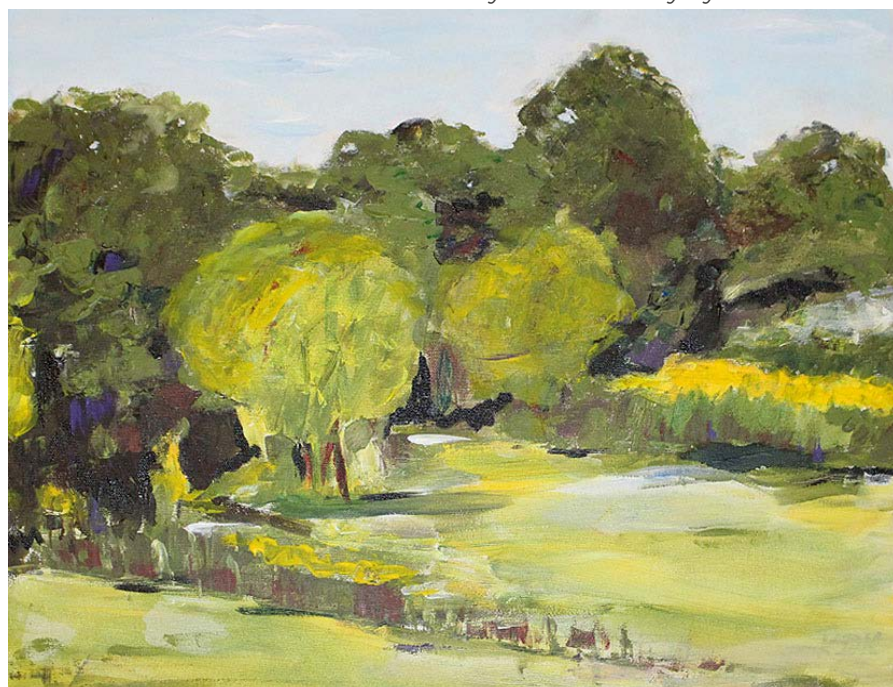
Kilka rundek dookoła sali

Pewnie chcecie wiedzieć, jak wygląda ocena? Zebraliśmy się w chłodny, sierpniowy poranek w sali widowiskowej GOK-u w Dywitach, gdzie już wisiła wystawa pokonkursowa. Każdy dostał kartkę na punkty i w skupieniu zaczęliśmy krążyć wzdłuż ścian z obrazami. Jedna runda, druga, trzecia, czwarta - w całkowitym milczeniu i bez podglądania, na kogo stawiają inni.

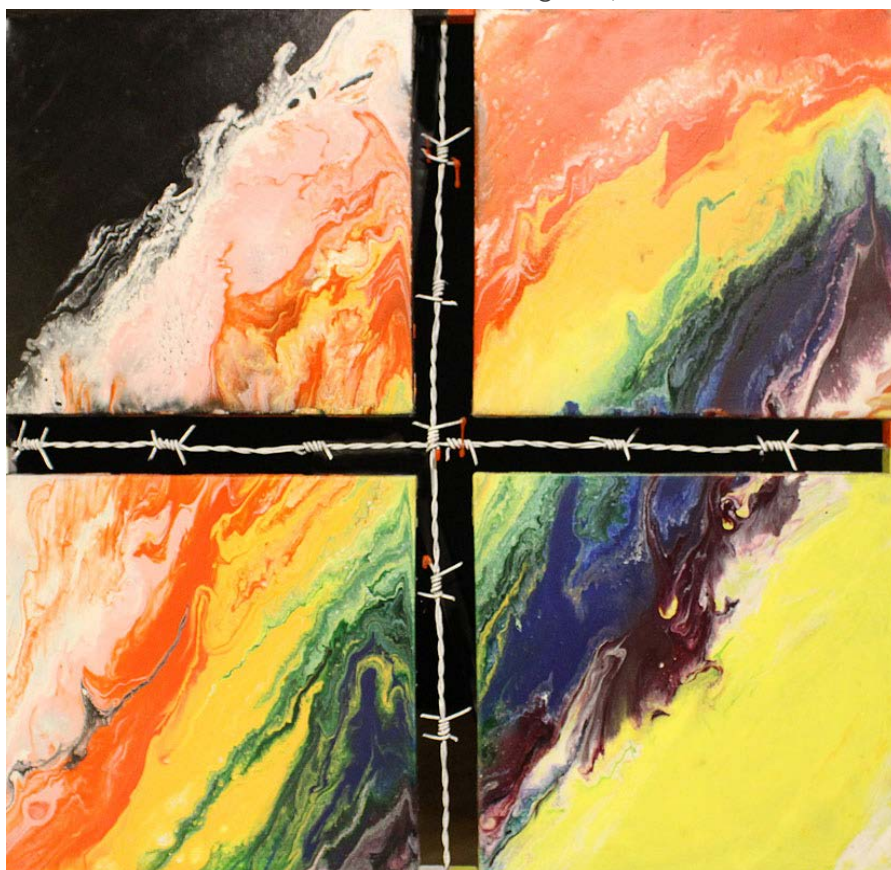
W końcu do Joanny Kitkowskiej, która opiekuje się konkursem i jest jego dobrym duchem, zaczęły spływać karty. Po podliczeniu okazało się, że najwięcej punktów zdobyła praca, która przez nikogo nie była oceniona najwyżej. Chwi-

la konsternacji i decyzja - precz ze statystyką!

Rozpoczęła się dyskusja - gorąca (mimo chłodu) i zażarta (przy ptasim mleczku i ciasteczkach). Omawialiśmy po kolei naszych faworytów - każdy juror ma głos i własne zdanie, krzyżują się argumenty i kontrargumenty. Wygłaszamy mowy pochwalne na temat swoich typów, podkreślamy walory, komisyjnie podchodzimy do omawianego płótna, by zbadać je raz jeszcze. Czasami dopiero w tym momencie dostrzega się zalety pracy, przed chwilą zupełnie niewidoczne, a teraz takie oczywiste. I tu ważna podpowiedź - zawsze pod uwagę brane są obie prace zgłoszone przez uczestniczkę do konkursu. Nawet, jeśli nagroda przyznawana jest za jedną. Pod uwagę brany jest warsztat, indywidualizm, przekaz, tytuł lub jego brak, temat, światło, kolory, nawiązania, jakość wykonania... Także oprawa ma wpływ na ostateczny wyraz artystyczny! Każdy z dziesiątków drobnych elementów może przechylić szalę zwycięstwa.



Wyróżnienie - Krystyna Kubkowska



II nagroda, Urszula Czernikiewicz

Zwycięzynie 2021

Wiele z obrazów zasługuje, by znaleźć się na podium, a tak mało miejsc... Ale rozstrzygnięcie jest nieuniknione.

Bajkowa psychodela

I miejsce w Kobięcych Impresjach 2021 zajął batik Danuty Michałowicz „Bajkowa Uliczka”. O wygranej zdecydował klimat, kolory i psychodeliczny urok bajkowej uliczki. Niełatwo oddać batikiem, czy inną techniką malarską, charakter miejsca, które istnieje tylko w wyobraźni. Bardzo ciekawa pod względem kolorystyki i tematu była też druga praca artystki przedstawiająca jazzmana grającego na saksofonie. Na niej lepiej było widać warsztat plastyczny, ale to psychodeliczna uliczka trafiła do serc jurorów. Przekonała ich lekkość ujęcia tematu, na granicy z improwizacją, a jednocześnie integralność pracy pod względem formy, treści i koloru.

Tęcza podzielona

Drugie miejsce otrzymała zaangażowana i aktualna praca Urszuli Czernikiewicz pt. „Podziały”. Two-

rzają cztery płótna kiedyś będące całością, a dziś podzielone zasiekami. Rozlewająca się na nich tęcza jest w kawałkach, kolory nie mogą się kontaktować ani mieszać ze sobą. Każda część to oddzielny świat zamknięty w swojej bańce, oderwany i wrogo nastawiony do innych. Tu też główną rolę przy ocenie zagrały emocje zamknięte w obrazie - ból, lęk, napięcie - i twórczy sposób ich pokazania.

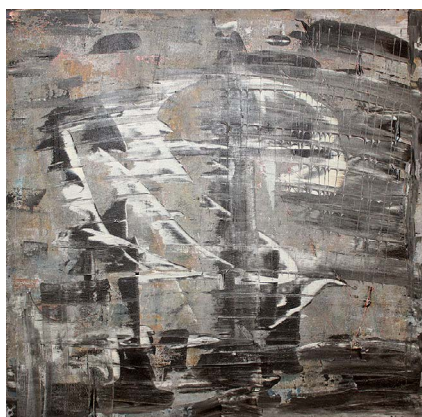
Dekoracyjność bez kolorowatości

Trzecia nagrodzona praca to triumf myśli, kompozycji i warsztatu. Perfekcyjnie wykonana przez Małgorzatę Machę martwa natura doceniona została za umiejętne użycie dekoracyjności. Autorka stworzyła pracę efektowną i w dobrym stylu - bez kolorowatości, kiczu czy nadmiaru. Zaś przedstawienie przedmiotów takich jak klepsydra czy zegar sprawia, że doznania czysto estetyczne zakłócone są refleksją o przemijaniu.

Wyróżnienia dla bardzo różnych

W "Kieźlinach" Krystyny Kubkowskiej urzekły energetyczne, soczyste kolory i gra plamami barwnymi oraz światłocieniem. Obraz doskonale oddaje nastrój letniego popołudnia - bez zbędnych

Wyróżnienie - Justyna Korpacz



III nagroda - Małgorzata Macha

ozdobników i szczegółów. Zaciekały nas abstrakcyjne prace Justyny Korpacz, umiejętne budowanie struktury obrazu i zamknięcie w niej elementów ruchu - drgania, przesunięcia, niepokojącego rozdzielenia. Przykuwają uwagę i wywołują potrzebę podzielenia się opinią. Trzecie wyróżnienie to pochwała prostoty i poezji. Namalowane przez Annę Matraś drzwi, chociaż duże i ciężkie, dzięki kolorom oraz śmiesznym ptaszkom nabrały lekkości, wręcz figlarności.

Przegląd bardziej niż konkurs

Wybory jurorów oczywiście wzbudziły kontrowersje i stały się tematem burzliwych dyskusji przy okazji spotkań towarzyskich. Ale Kobiectwo Impresje to przede wszystkim przegląd, a nie konkurs. Są oceny, nagrody, zwycięzcy, ale najważniejsza jest możliwość pokazania prac, które wcześniej były

tworzone do szuflady. Profesjonalna ich prezentacja w sali dywiewickiego GOK-u - w miejscu, które codziennie odwiedzają setki osób, to największa nagroda. Tym bardziej, że każdy z oglądających - tych przypadkowych i tych, którzy przyszli specjalnie - wybiera swojego zwycięzcę. Dzięki temu o sztuce się rozmawia, a nawet kłóci. Wspaniale - prawda?



Tekst: Magdalena Spiczak-Brzezińska

Zdjęcia: GOK Dywity



XII POWIATOWY PRZEGLĄD SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ Kobiet „KOBIECE IMPRESJE 2021”





odbyła się 21 sierpnia 2021 roku w Ługwałdzie, w sołectwie, które zwyciężyło w ostatniej edycji konkursu. Smaków i emocji towarzyszących konkursowi było dużo, bo tegorocznym motywem przewodnim było hasło „W sadzie”.

W kategorii potrawy zwycięży-

GARNIEC W SADZIE

KONKURS KULINARNY „O GARNIEC KŁOBUKA” TO DOSKONAŁY PRETEKST DO POZNAWANIA NOWYCH PRZEPISÓW I EKSPERYMENTOWANIA W KUCHNI. MIESZKAŃCY GMINY DYWITY MAJĄ SZANSĘ NA ZAPREZENTOWANIE SWOICH UMIEJĘTNOŚCI KOMUŚ SPOZA GRONA DOMOWNIKÓW, ALE TEŻ POSZERZYĆ SWÓJ ŻYWIENIOWY REPERTUAR. SWOJE UMIEJĘTNOŚCI MOŻNA SKONFRONTOWAĆ W 4 KATEGORIACH: POTRAWY, PRZETWORY, WYPIEKI I NAPOJE. CO ROKU JURY ZASKAKUJĄ NOWE FORMY I SMAKI, A PRZECIEŻ W KOMISJI ZASIADAJĄ PRAWDZIWI FACHOWCY: KRYSZYNA DZIODKO (RESTAURACJA KRYS-STAN), KATARZYNA BUZE (OSADA DĘBOWO), MARCIN OFIERSKI (HOTEL KRASICKI).

Być kucharzem dla każdego oznacza coś innego. Członkowie naszego jury zajmują się gotowaniem zawodowo, natomiast uczestnicy konkursu często traktują gotowanie jako pasję, a odkrywanie kolejnych receptur i produktów uważają za ekscytującą przygodę. Dla innych mieszkańców samodzielne gotowanie jest sposobem na wprowadzanie zdrowych nawyków żywieniowych lub po prostu drogą do zaspokojenia głodu. Wszystkich do wspólnego wydarzenia co roku zaprasza konkurs kulinarny o Garniec Kłobuka. Nie ważne, w której grupie kulinarnej jesteś, to wydarzenie po prostu przyciąga.

Uśmiechnięci ludzie w przebraniach z przepięknie udekorowanymi stoiskami co roku witają przybyłych gości. XII edycja konkursu kulinarnego o Garniec Kłobuka





ła Ewa Ruta z Tuławek „Zielonymi pierogami z pokrzywą”, zaraz za nią była Marianna Bobrowicz ze Spręcowa z „Chłopską kapustą” i Dariusz Jusiel z Dywit z „Pstrągiem w gruszkowym sadzie”. Najśłodszy napój tego dnia – „Nalewkę z lubczyka” – przygotowała Jolanta Szymańska z Dywit. Za „Wino porzeczkowe” Szymon Kołosowski z Tuławek zdobył II miejsce, a III miejsce trafiło do Heleny Wandzlewicz z Bukwałdu za „Bukwałdzką noc”. W kategorii przetwory III miejsce zdobyła Dorota Warakomska z Bukwałdu za „Wytrawną słodycz”, II miejsce otrzymały „Powidła z czerwonej cebuli” Anety Stankiewicz z Tuławek, a zwyciężył Mirosław Hycza z Ługwałdu przygotowanym wspólnie z małżonką serem. Mniam! W kategorii wypieki rozkosz goniła rozkosz. I tak III miejsce zdobyła Agnieszka Sakowska-Hrywniak z Tuławek za „Sernik niespodziankę”, II miejsce wywalczyła Beata Maroszek z Dywit za „Mleczną rozkosz”, a zwyciężyła Katarzyna Sulej z Bukwałdu za „Miętową rozkosz”.

Podczas smakowania dań wszyscy uczestnicy wydarzenia bawili się przy muzyce wykonanej na żywo przez zespoły: Let's Dance i Jurek Rokicki Band. Dużo przyjemności przyniosły również konkursy



artystyczne i wspólne śpiewanie, które przecież dawniej na Warmii było bardzo popularne. Piękne, kolorowe i zabawnie przedstawione stoiska sołectkie oceniało jury w składzie: Małgorzata Ofierska (LGD Warmiński Zakątek), Edyta Maślanka (Obora Sztuki), Radosław Skudlarz (WMO DR). Po zsumowaniu wszystkich punktów z konkursów indywidualnych i stoisk sołectkich przyznano dwa

wyróżnienia: dla Sołectwa Spręcowa i Sołectwa Ługwałd. III miejsce w konkursie o Garniec Kłobuka zdobyło Sołectwo Dywity, a II miejsce Sołectwo Bukwałd. W 2021 roku konkurs o Garniec Kłobuka o tematyce „W sadzie” wygrało Sołectwo Tuławki.



Tekst: Angelika Stawińska

Zdjęcia: GOK Dywity





II OLIMPIADA KRZEWIENIA KULTURY

PO RAZ PIERWSZY O OLIMPIADZIE KRZEWIENIA KULTURY USŁYSZAŁAM PODCZAS SPOTKANIA INKUBATORA KULTURY W GOK DYWITY. KIEDY ZOBACZYŁAM, JAK OSOBY Z SOŁECTW, KTÓRE W NIEJ UCZESTNICZYŁY, Z TAKIM CIEPŁEM OPOWIADAŁY O ATMOSFERZE TAM PANUJĄCEJ, POMYŚLAŁAM SOBIE, ŻE W NASTĘPNYM ROKU KIEŻLINY MUSZĄ W NIEJ WZIĄĆ UDZIAŁ. NIESTETY, Z POWODU OGŁOSZONEJ PANDEMII I OBOSTRZEŃ TA I INNE IMPREZY MUSIAŁY BYĆ ODWOŁANE. PANI DYREKTOR GOK JEDNAK SIĘ NIE PODDAŁA I 10 LIPCA 2021 ROKU O GODZ. 14.00 NA BOISKU W RÓŻNOWIE II OLIMPIADA KRZEWIENIA KULTURY ZOSTAŁA OTWARTA.

Już przemarsz siedmiu drużyn wokół boiska budził wiele emocji, ich stroje i tablice z nazwami – nasi to „Słodziaki z Kieźlin”. Uśmiechy, radość i niepewność malowały się na twarzach zawodników, bo przecież konkurencje były pilnie strzeżone przez organizatora aż do ich rozpoczęcia.

Kiedy ruszyła pierwsza konku-

rencja przelewania kubeczkami wody, niepewność i trema szybko ustąpiły, a duch rywalizacji i zabawy zwyciężył. Kolejne zadania takie jak rzut piłeczkami do misek, bieg w workach, czy gąsienica budziły wiele emocji nie tylko wśród startujących, ale także wśród kibiców. Były też konkurencje kreatywne takie jak wydobycie farba-



mi na kartce jak najszerszej gamy odcieni kolorów i tu nasze „Słodziaki”, dzięki Marcinowi Piotrowiczowi i wspaniałej współpracy całej drużyny, zdecydowanie pozostawiły rywali z tyłu.

Przed godz. 17.00 drużyny znowu przemarszerowały przed publicznością i ustawiły się w szeregu, a pani dyrektor GOK oraz pozostali instruktorzy wyczytywali uczestników, wręczając im nagrody. Wśród „Słodziaków z Kieźlin” oraz





we mnie emocje narastały, a kiedy usłyszeliśmy wszyscy, że... I miejsce zdobywają „Słodziaki z Kieźlin”, łzy szczęścia i wzruszenia połączone z okrzykami radości dało się zobaczyć i usłyszeć w każdym z nas. Dodatkowo atmosferę podgrzewał z głośników Freddie Mercury i jego „We Are The Champions”. Te emocje, które w nas były wtedy, trudno opisać. Ja, patrząc na rozradowaną drużynę kieźlińską, zapomniałam o tym, jak niełatwo było ją skompletować, znaleźć pięcioro dzieci w wieku do 13-tego roku życia, jedną kobietę oraz cztery dowolne osoby. Za seniora był punkt extra, ale nam nie udało się namówić nikogo, ale i bez tego nasza drużyna była wielka.

A oto nasi bohaterowie – dzieci: Aleksandra Urbaniak, Julia Czarnecka, Julia Górko, Maks Karpiński, Zoja Dzik i starsi: Hanna Żyznowska, Magda Dąbrowska, Marcin Piotrowicz, Marlena Krawczyńska, Paweł Czarnecki. Bardzo dziękuję rodzicom, którzy „oddali” nam swoje pociechy, a potem dzielnie im kibicowali. Dziękuję Pawłowi Czarneckiemu za wymyślenie nazwy naszej drużyny, zrobienie tablicy i pomoc w szukaniu zawodników. Dziękuję też Marlenie Krawczyńskiej, która



namówiła sąsiadów, aby zgłosili swe dzieci do drużyny i wreszcie dziękuję wszystkim zawodnikom za wspaniałą współpracę w walce o zwycięstwo, a pani Angelice Stawisińskiej i pracownikom GOK w Dywitach za ich trud włożony w przygotowanie tej imprezy.

To był cudownie spędzony dzień. Do zobaczenia w przyszłym roku w Kieźlinach na III Olimpiadzie Krzewienia Kultury.



Tekst: Wanda Drzewiecka
Zdjęcia: Joanna Zawadzka



TEATR IM. STEFANA JARACZA W DYWITACH

W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH REALIZOWANY JEST PROJEKT „PRZESTRZENIE SZTUKI” ORGANIZOWANY PRZEZ INSTYTUT TEATRALNY IM. ZBIGNIEWA RASZEWSKIEGO ORAZ INSTYTUT MUZYKI I TAŃCA POD AUSPICJAMI MINISTERSTWA KULTURY, DZIEDZICTWA NARODOWEGO I SPORTU. „PRZESTRZENIE SZTUKI” TO PROGRAM OPARTY NA TRZECH FILARACH: ARTYSTYCZNYM, EDUKACYJNYM I SPOŁECZNYM. ZAKŁADA SETKI DZIAŁAŃ AKTYWIZUJĄCYCH SPOŁECZNOŚCI LOKALNE I ROZWIJAJĄCYCH KOMPETENCJE SPOŁECZNE ORAZ KULTUROWE MIESZKAŃCÓW. TEATR IM. STEFANA JARACZA W OLSZTYNIE, WYBRANY JAKO JEDEN Z CZTERECH KRAJOWYCH OPERATORÓW PROGRAMU, PRZEWIDUJE DŁUGOFALOWE DZIAŁANIA KULTURALNE, ANIMACYJNE I EDUKACYJNE ADRESOWANE DO WIDZÓW INDYWIDUALNYCH ORAZ GRUP, POCZĄWSZY OD DZIECI I MŁODZIEŻY, AŻ PO DOROSŁYCH I SENIORÓW.

Udział w wyjątkowym przedsięwzięciu „Przestrzenie Sztuki” zadeklarował Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach. Twórcy idei programu podkreślają, że planują wydarzenia oparte o potrzebę dobrej komunikacji z publicznością, a także szereg zadań popularyzatorskich i edukacyjnych. Wśród zaplanowanych działań, obok prezentacji spektakli, znalazły się liczne działania społeczne, różnego rodzaju warsztaty, wydarzenia animacyjne, a także pokazy

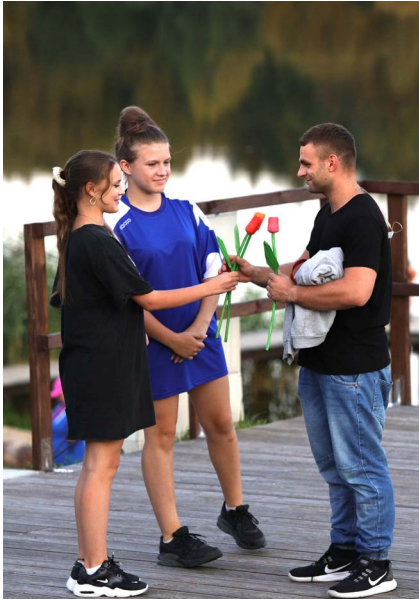
zarejestrowanych przedstawień teatralnych dla dorosłych i dla dzieci. Zatem projekt jest niezwykle korzystny i dla placówek kulturalnych oraz twórców z regionu i mieszkańców województwa.

W ramach projektu odbyła się 12 sierpnia 2021 roku na Platformie nad Jeziorem Dywickim prezentacja monodramu „Stopklatka” w wykonaniu Michała Felczaka. Spektakl, zaprezentowany w tej pięknej scenerii, to zwierzenia i tęsknota młodego chłopaka, Wojt-

ka, który doświadczył tragicznego wypadku. Monodram poruszył widzów i zmusił do refleksji nad życiem. Jak jedna chwila, jedna zła decyzja może zmienić cały nasz świat!

Michał Felczak, znany też jako Fellek, urodził się w 1994 roku w Turku. Aktor Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, student ostatniego roku Policealnego Studium Aktorskiego im. A. Sewruka w Olsztynie oraz student filozofii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Od 2018 roku





związany z Teatrem Nowym Proxima w Krakowie i Teatrem Kamienica w Warszawie. W 2018 roku zdobył II nagrodę za najlepszą rolę męską w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Kemerowie (Rosja) za rolę Astrowa w spektaklu „Tęsknota” w reżyserii P. Siekluckiego, III nagrodę na Festiwalu Monodramów w Tychach i I nagrodę na Festiwalu „Czwarta Ściana” w Turku za monodram „Stopklatka”.



W ramach projektu realizowane są również działania edukacyjne, m.in. cykliczne warsztaty teatralne Klubu Gońca Teatralnego w GOK w Dywitach, które prowadzi pani Barbara Prokopowicz - aktorka Teatru im. Stefana Jaracza w Olszty-



nie. Pani Barbara jest absolwentką PWST we Wrocławiu, zadebiutowała, będąc jeszcze na studiach, w Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie rolą Mary w spektaklu „Najlepsze lata panny Jean Brodie”, w reż. Krzysztofa Babickiego. Następnie zagrała Jewdochę w „Sędziach” St. Wyspiańskiego w reż. Anny Augustynowicz, za którą to rolę została wyróżniona w Subiektywnym Spisie Aktorów Jacka Sieradzkiego w kategorii „Nadzieja”. Pracowała w Teatrze Polskim w Poznaniu, w Teatrze Ateneum w Warszawie, współpracowała z Teatrem Polskim we Wrocławiu. Od 2019 roku jest związana z Teatrem im. Stefana Jaracza w Olsztynie, a od 2021

prowadzi warsztaty teatralne dla młodzieży w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach. Pracowała m.in. z Anną Augustynowicz, Piotrem Cieplakiem, Zbigniewem Brzozą, Izabellą Cywińską, Kubą Kowalskim, Krzysztofem Garbaczewskim, Moniką Strzępką. Projekt „Przestrzenie sztuki” jest planowany na trzy lata, a jego budżet będzie zwiększany w kolejnych odsłonach. Śledźcie GOK w Dywitach i Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie.



Tekst: Michał Wajzer
(Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie)
Zdjęcia: GOK Dywity





WĘDROWNY ANIMATOR WARMIŃSKIEJ WSI

DAWNIEJ GMINA DYWITY SKŁADA SIĘ Z KILKUNASTU MAŁYCH WARMIŃSKICH WSI, KAŻDEJ ZAMIESZKAŁEJ PRZEZ KILKUSET MIESZKAŃCÓW. OBECNIE W SKŁAD GMINY WCHODZI 20 MIEJSCOWOŚCI, Z CZEGO KILKA WSI ZAMIESZKUJE JUŻ PO KILKA TYSIĘCY OSÓB. MIESZKAŃCÓW Z ROKU NA ROK PRZYBYWA, ALE CZY ZNAJĄ ONI SWOJĄ MIEJSCOWOŚĆ?

Okazuje się, że wielu mieszkańców nie zna swojej wsi, nie zna nawet swoich sąsiadów. Stąd też, wychodząc naprzeciw tej sytuacji, podczas jednego ze spotkań Inkubatora Kultury powstał pomysł... spotkajmy się, poznajmy siebie i... poznajmy nasze miejscowości.

Tak powstał projekt „Wędrowny animator warmińskiej wsi”, który ma otworzyć nowe drogi uczestnictwa w kulturze mieszkańcom miejscowości gminnych, którzy ze względu na odległość, wiek, status majątkowy, a czasem brak zakorzenienia w kulturze czynnej wykluczeni są z udziału w tradycyjnych, stacjonarnych formach zajęć ośrodka kultury.

Projekt „Wędrowny animator warmińskiej wsi”, dofinansowany ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Kultu-

ra Interwencje 2021”, obejmuje 5 wycieczek po wsiach z udziałem mieszkańców i przewodników, 5 oddolnych inicjatyw edukacyjno-kulturalnych, 10 filmów i podcastów, gdzie oczami młodych ludzi pokazujemy piękną, warmińską wieś.

Działania zaczęliśmy od spotkań i konsultacji, oraz od poszukiwania przewodników, którzy wiedzą o poszczególnych miejscowościach najwięcej. Dzięki wsparciu sołtysów i społeczności lokalnej wspólnie zorganizowaliśmy wycieczki, które odbyły się w formie spotkania z żywą historią. Na wycieczce mieszkańcy rozmawiali o poprzednich pokoleniach zamieszkujących te ziemie, o sąsiadach i historiach dawnych zabudowań. Wszyscy z radością po każdej wycieczce kontynuowali rozmowy na przygotowanym przez społeczność lokalną poczę-

stunku. Były ogniska, ciasta, kawa i herbata, ale co najważniejsze, była wyjątkowa atmosfera. Wycieczki kontynuujemy, a dotychczasowe dokumentujemy wraz z przewodnikami lokalnymi i już niedługo zaprezentujemy.

Poprzez te materiały chcemy kształtować wśród uczestników właściwe postawy wobec zasobów kulturowych oraz rozwijać i utrwalać umiejętność pokazywania swojej małej ojczyzny (miejscowości) w nowoczesny, twórczy sposób. Wycieczki, filmy i podcasty pozwolą również uczestnikom poznać piękne miejsca gminy i otworzyć się na sąsiednie miejscowości i ich mieszkańców.



Projekt zakończymy akcją pod hasłem „Warmińska wspólnota”, w trakcie której odbędą się wystawa zdjęć uczestniczek i uczestników projektu oraz koncert. Będzie to swoiste święto projektu. W trakcie spotkania odbędzie się prezentacja materiałów wideo dokumentujących dorobek projektu. Śledźcie nas, bo wiele jeszcze przed Wami.



Tekst: Monika Kozłowska

Zdjęcia: GOK Dywity



PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

JAK ZAKOŃCZYŁY SIĘ PAŃSTWA WAKACJE? NAJLEPIEJ PODSUMOWAĆ LATO Z DOBRĄ PIOSENKĄ! NA ZAKOŃCZENIE WAKACJI GOK ZABRAŁ MIESZKAŃCÓW W KOBIECĄ, SENTYMENTALNĄ PODRÓŻ MUZYCZNĄ. RECITAL EWY DAŁKOWSKIEJ, KTÓRY ODBYŁ SIĘ 31 SIERPNIĄ 2021 ROKU, TO BYŁA PRZEKROJOWA PODRÓŻ DO WSPOMNIENI Z TWÓRCZOŚCIĄ M.IN. A. OSIECKIEJ, M. HEMARA, Z. HERBERTA, S. BALIŃSKIEGO CZY J. TUWIMA.

Głównym motywem, który łączył wykonywane przez artystkę utwory, była nostalgia za tym, co przeminęło, a jednocześnie tak bardzo ubogaciło naszą wrażliwość na piękno słowa. W programie recitalu znalazły się również piosenki „zaangażowane”, które artystka prezentowała w słynnym Teatrze Domowym, będącym w stanie wojennym jedną z najważniejszych scen kultury niezależnej od ówczesnych władz.

Muzykę do wykonywanych utworów, napisali znakomici polscy kompozytorzy m.in. S. Krajewski, J. Derfel, S. Staszewski, S. Radwan. Publiczność miała okazję posłuchać m.in. „Z kim tak Ci będzie źle jak ze mną”, „Na pierwszy znak”, „Kiedy mnie już nie będzie”, „Sylwester w Budapeszcie”, „Stara piosenka”, „Nadzieja”.

Ewa Dałkowska to ikona kina,

aktorka teatralna i filmowa, która stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Jej talent i charyzma przyciągają odbiorców w różnym wieku, co pokazała publiczność Dywickiego Domu Kultury wypeł-



niona młodymi, dorosłymi i dojrzałymi kobietami. Ze względu na swoje doświadczenia życiowe aktorka wybrała repertuar z dawnych lat, który pokazywał również jej czas młodości, bo pani Ewa w stanie wojennym działała w podziemiu i współtworzyła Teatr Domowy, którego działalność została zainaugurowana 1 listopada 1982 roku w jej mieszkaniu.

W 2015 roku Dałkowska wystąpiła także w filmie „Body” (Ciało) Małgorzaty Szumowskiej oraz w filmie „Smoleńsk” Antoniego Krauzego, gdzie wcieliła się w rolę Marii Kaczyńskiej. W 2007 roku została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce. Współpracowała z największymi twórcami polskimi, m.in. z: Andrzejem Wajdą, Janem Englertem, Zygmuntem Hubnerem, Antonim Krauzem, Andrzejem Barańskim, Edwardem Żebrowskim, Andrzejem Trzos-Rastawieckim, Krzysztofem Zaleskim, Tomaszem Manem, Agnieszką Holland, Krzysztofem Zanussim. W Dywitach podczas swojego recitalu Ewa Dałkowska wystąpiła z zespołem: Janusz Bogacki - kierownictwo muzyczne, fortepian, Marek Zebura - skrzypce, Tomasz Bogacki - gitara, Paweł Pańta - kontrabas.

Recital dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu „Muzyka”, realizowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca i zrealizowano dzięki współpracy z Fundacją „Zatrzymać Czas”.



Tekst: Fundacja „Zatrzymać Czas”

Zdjęcia: GOK Dywity



Właśnie takie drawiny wykonano podczas warsztatów, nadając im wygląd „kautków” – postaci z bajek warmińskich, wyposażono w snozy, oczkasy i inne elementy. Do ich dziania wykorzystano pnie pochodzące z wycinki sanitarnej, wewnątrz częściowo puste, mające bardzo ciekawe sęki i uszkodzenia naturalne. Ustawione w odpowiednich miejscach powróciły jako zapomniany element krajobrazu dawnej wsi warmińskiej. Do dziania barci wykorzystano narzędzia dawne – ciosła, piesznie, siekiery, dłuta, ale też i korzystano z narzędzi współczesnych, ułatwiających pracę. Chociaż przy-



jęto za grupę docelową męską część lokalnej społeczności, to kobiety również próbowały swoich sił i to z dobrymi efektami.

Dzianie barci to rzemiosło ściśle związane z bartnictwem, czyli pierwotną hodowlą pszczół, zajęciem na Warmii tradycyjnym, dziedzicznym, niegdyś bardzo prężnym. Bartnik, jak dawniej mówiono, był osobą „godną zaufania, był szanowanym i majątnym gospodarzem”.

Podczas warsztatów uczestnicy nabyli i poszerzyli wiedzę o zapomnianym rzemiosle - dzianiu barci, o dawnych narzędziach i o spo-

BARCIE - ZAPOMNIANY ELEMENT KRAJOBRAZU WARMII

TO TYTUŁ PROJEKTU ZREALIZOWANEGO W LIPCU 2021 ROKU PRZEZ STOWARZYSZENIE KULTURALNE „GRAJTA GRACE”, FINANSOWANEGO Z BUDŻETU GMINY DYWITY W RAMACH USTAWY O DZIAŁALNOŚCI POŻYTKU PUBLICZNEGO I O WOLONTARIACIE. ZADANIE MIAŁO FORMĘ WARSZTATÓW PROWADZONYCH PRZEZ TWÓRCĘ LUDOWEGO DOMINIKA SIDORA Z ŁUGWAŁDU - STYPENDYSTĘ MINISTRA KULTURY, DZIEDZICTWA NARODOWEGO I SPORTU, REALIZUJĄCEGO W 2021 ROKU AUTORSKI PROJEKT ZWIĄZANY Z BARTNICTWEM. ZAJĘCIA ODBYŁY SIĘ W OŚRODKU RZEMIOSŁ ZAPOMNIANYCH W GADACH.

Dzianie, czyli wytwarzanie barci, było popularnym rzemiosłem chłopów także na wsiach warmińskich. Miały one różne formy i kształty. Były to dziuple drążone w pniach żywych drzew bądź kłody bartne czyli wyżynek pnia z wydrążonym środkiem mocowa-

ne wysoko na drzewach w lasach. Od czasów wczesnośredniowiecznych nieodłącznym elementem krajobrazu Warmii były ule kłodo-we, barcie wolnostojące, w języku staropruskim nazywane – drawiny. Ustawiano je na miedzach, na skraju lasów lub na łąkach.



domy dla pszczoł i wkomponowując je w krajobraz Warmii, wpisujemy się jako lokalna społeczność wsi gminy Dywity w ogólnopolskie i ogólnoświatowe działania proekologiczne.

Przewidziana jest kontynuacja działania. Barcie pozostawione zostaną do wyschnięcia, będą obserwowane i kontrolowane, nie przewiduje się zasiedlania sztucznego. Wyposażenie barci w odpowiednie elementy i odpowiednie zanęcanie winno spowodować zasiedlenie naturalne.



Tekst i zdjęcia: Teresa Sidor

sobach ich wykorzystania do tego celu; o hodowli dzikich pszczoł, o ich życiu i roli w ekosystemie; o roślinach miododajnych i o szkodliwym wpływie środków toksycznych używanych w opryskach ogrodniczych i sadowniczych. Jak ważne dla środowiska, dla eko-

systemów i dla ludzkości jest bartnictwo, świadczy fakt wpisania kultury bartniczej na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego Polski, a w 2020 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Bez barci nie ma bartnictwa, więc budując te dawne, naturalne





LATO ZE SZTUKĄ ULICZNĄ MŁODYCH

BARDZO BOGATA BYŁA OFERTA WAKACYJNA W 2021 ROKU W GMINNYM OŚRODKU KULTURY W DYWITACH. POD HASŁEM „SZTUKA ULICZNA MŁODYCH” (SZUM) ZACZĘLIŚMY SPOTKANIA Z DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ JUŻ OD 29 CZERWCA 2021 ROKU, A SKOŃCZYLIŚMY 27 SIERPNIĄ.

Pełne dwa miesiące byliśmy razem. Oferta była szeroka, bo dla dzieci rodziców pracujących przygotowaliśmy półkolonie z pełną opieką ośmiogodzinną, zajęcia artystyczne, spacer, gry i zabawy terenowe oraz posiłki. Półkolonie odbyły się w trzech tygodniowych turnusach w lipcu i sierpniu. Dla młodzieży zaś przygotowaliśmy Otwarte Spotkania Młodzieżowe

nad Jeziorem Dywickim, między 9 a 12 sierpnia.

Półkolonie cieszyły się tak dużym zainteresowaniem, że szybko zabrakło miejsc. Oferta była sfinansowana z dotacji podmiotowej GOK z Gminy Dywity, a rodzice płacili tylko za posiłki dla swoich dzieci. Z oferty półkolonii skorzystało 45 dzieci w wieku 7-14 lat, natomiast ze spotkań młodzieżo-

wych 12 osób.

Odpowiadając na potrzeby mieszkańców przygotowaliśmy również Desant SzUMu, czyli jednodniowe warsztaty artystyczne w różnych wsiach Gminy Dywity. Podczas Desantu zabieraliśmy dzieci do świata polskich bajek, gdzie mogły podróżować z muzyką, plastyką lub teatrem. Przez dwa miesiące animatorzy wędrowali od miejscowości do miejscowości z opowiadaniem, zabawami i zadaniami dla dzieci. Odwiedzili: Barkwedę, Gradki, Dąbrówkę Wielką, Kieźliny, Gady, Spręcowo, Różnowo, Frąckki, Nowe Włóki, Bukwałd, Gradki,





Sętal, Myki/Zalbki, Ługwałd, Wadąg, Brąswałd, Dywity, Tuławki, Słupy. Łącznie z zajęć skorzystało 257 uczestników.

Podczas wakacji zorganizowane zostały również jednodniowe wycieczki wyjazdowe do Ełku i Giżycka mające na celu zapewnienie bezpiecznego wypoczynku, integrację z rówieśnikami, zawieranie nowych przyjaźni, poznanie regionu kraju ojczystego i jego walorów kulturowych, historycznych i geograficznych. Wycieczki cie-

szyły się największym zainteresowaniem i połączyły dzieci z całej gminy. Wzięło w nich udział łącznie 86 osób.

Dla wszystkich uczestników oferty wakacyjnej mieliśmy poczęstunek w postaci wody i świeżych owoców, dzięki środkom przyznanych przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Ach, co to były za wakacje... Narobiliśmy SzUMu w 20 miejscowościach, w 400 dziecięcych głowach zaszumiało artystycz-

nie, a to wszystko za sprawą trójki animatorów Gminnego Domu Kultury, który mamy nadzieję, stał się w tym czasie drugim domem dla dzieci. Czujemy, że było warto, bo we wrześniu dzieci i młodzież chętnie wróciła do nas na cykliczne zajęcia realizowane w GOK-u. Zapraszamy was na kolejny SzUM za rok. Do zobaczenia!



Tekst: Angelika Stawisińska

Zdjęcia: GOK Dywity





BIBLIOTEKA PUBLICZNA w DYWITACH

BIBLIOTEKA ZAPRASZA

DZIAŁALNOŚCI NASZEJ BIBLIOTEKI PRZYŚWIECA MOTTO WISŁAWY SZYMBORSKIEJ „CZYTANIE KSIĄŻEK - TO NAJPIĘKNIEJSZA ZABAWA, JAKĄ SOBIE LUDZKOŚĆ WYMYŚLIŁA”, KTÓRE MOŻNA ZOBACZYĆ WYKONANE W PIĘKNEJ FORMIE GRAFICZNEJ NA ŚCIANIE WYPOŻYCZALNI. PLACÓWKA NASZA OFERUJE OKOŁO 10 TYSIĘCY KSIĄŻEK O RÓŻNEJ TEMATYCE, ABY KAŻDY ODWIEDZAJĄCY BIBLIOTEKĘ MÓGŁ ZNALEZĆ INTERESUJĄCE GO POZYCJE.

Wszystkie dostępne tytuły można sprawdzać na naszej stronie internetowej (www.bibliotekadywity.pl), gdzie udostępniony jest katalog on-line. Dla osób, które z różnych przyczyn mają utrudniony dostęp do biblioteki, prowadzimy usługę „Książka na telefon”. Czytelnicy, dzwoniąc bądź pisząc e-mailowo, zamawiają wybrane pozycje, które zostają im dostarczone do domu przez pracowników. Naszym użytkownikom z dysfunkcją wzroku udostępniamy tzw. Czytak, czyli odtwarzacz książki mówionej oraz książki z serii „Duże Litery”, które drukowane są dużą, czytelną czcionką. Biblioteka wykupiła także dostęp do aplikacji Legimi i oferuje swoim czytelnikom kody do bezpłatnego wypożyczania ponad 25 tys. książek elektronicznych. Logując się do aplikacji użytkownik posiada własną e-półkę z książkami dostępnymi 24 godziny na dobę, które może czytać online i offline z każdego miejsca i na wybranych dwóch urządzeniach jednocześnie (laptopie, tablecie, smartfonie czy na jednym z dedykowanych czytników e-booków).

Chcąc zapewnić naszym użytkownikom, a w szczególności studentom, jak najszerszy dostęp do różnych ofert czytelniczych, podpisaliśmy porozumienie z Biblioteką Narodową w Warszawie i przystąpiliśmy do Cyfrowej Wypożyczalni Publikacji Naukowych ACADEMICA. System ten umożliwia dostęp do tek-

stów naukowych ze wszystkich dziedzin wiedzy (książek, czasopism, dokumentów życia społecznego, grafik, fotografii, rękopisów i innych dokumentów) zarówno z domeny publicznej, jak i tych chronionych prawem autorskim.

Uczestniczymy również w ogólnopolskim projekcie „MAŁA KSIĄŻKA - WIELKI CZŁOWIEK”, w ramach którego wydajemy naszym najmłodszym czytelnikom wyjątkowe Wyprawki Czytelnicze. Wyprawki te zawierają książkę dla dzieci oraz broszurę informacyjną dla rodziców o roli czytania w rozwoju młodego człowieka. W związku z tym programem z ogólnej powierzchni biblioteki wyodrębniliśmy „Kącik Dziecięcy” wyposażony w dwie kanapy, dywan i niskie regały z księgozbiorem dziecięcym oraz zabawkami, aby nasi najmłodsi użytkownicy, którzy odwiedzają naszą placówkę wraz z rodzicami, mieli zapewnione bardziej komfortowe warunki.

Od wielu lat mamy w bibliotece tzw. półkę bookcrossingową, na której czytelnicy, zostawiając swoją własną książkę, mogą wybrać inną, której nie czytali, na zasadzie wymiany „podaj dalej”. Bookcrossing stanowi bardzo niekonwencjonalną formę popularyzowania książek i czytelnictwa.

W bibliotece działa także Dyskusyjny Klub Książki, którego członkowie spotykają się raz w miesiącu, aby podyskutować o przeczytanych książkach. Pod-



czas wizyty w naszej placówce, przy okazji wypożyczenia książek, można również obejrzeć wystawy malarskie i inne dzieła rodzimych twórców, a także wystawy książek związane z rocznicami literackimi oraz obchodami rocznic ważnych wydarzeń historycznych.

Nasza placówka stale współpracuje z przedszkolami

i Szkołą Podstawową w Dywitach, innymi instytucjami i stowarzyszeniami, organizując wspólne imprezy czytelnicze oraz edukację czytelniczą i literacką.



Tekst: Celina Kosin

Zdjęcie: GOK Dywity



NOWY SYSTEM BIBLIOTECZNY **CZAS PANDEMII I ZWIĄZANEJ Z NIĄ PRACY** **ZDALNEJ DYWICCY BIBLIOTEKARZE WYKO-** **RZYSTALI NA WDROŻENIE SYSTEMU BIBLIO-** **TECZNEGO MAK+.**

MAK+ jest elektronicznym, zintegrowanym systemem bibliotecznym umożliwiającym bibliotekarzom tworzenie elektronicznego katalogu bibliotecznego, bazy użytkowników placówki, rejestrację

wypożyczeń i udostępnień zasobów oraz prowadzenie statystyki bibliotecznej. Po wielu godzinach pracy, od 1 czerwca 2021 roku można było zacząć wypożyczać zbiory w nowym programie.

Program ten usprawnia pracę bibliotekarzy, dzięki czemu mają więcej czasu na inne prace biblioteczne i poszerzanie bibliotecznej oferty. Czytelnikom zaś oferuje dostęp do konta bibliotecznego za pośrednictwem Internetu, przeszukiwanie zawartości katalogów wszystkich bibliotek jednocześnie, zamawianie/rezerwowanie książki w konkretnej bibliotece oraz przeszukiwanie zasobów innych bibliotek korzystających z systemu MAK+.

Czytelnicy, którzy podali w bibliotece adres e-mail, otrzymują powiadomienia o zbliżającym się terminie zwrotu książek, a później o jego przekroczeniu. Warto pamiętać, że poza tym wszyscy czytelnicy mają także możliwość kontaktu e-mailowego, telefonicznego lub osobistego w celu zgłoszenia bibliotekarzowi konieczności przedłużenia terminu wypożyczonych zbiorów, aby uniknąć naliczanej przez system symbolicznej kary finansowej.



Tekst: Iwona Trzaskowska



NOWY PUNKT BIBLIOTECZNY **18 WRZEŚNIA 2021 ROKU W ŚWIETLICY WIEJ-** **SKIEJ W BUKWAŁDZIE UROCZYŚCIE OTWAR-** **TO NOWY PUNKT BIBLIOTECZNY.**

Do wypożyczenia książek w nowootwartym punkcie bibliotecznym zapraszamy, zarówno dorosłych, jak i młodzież, w godzinach otwarcia świetlicy wiejskiej. Gminna Biblioteka Publiczna w Dywitach prowadzi obecnie działania mające ułatwić dostęp do literatury jak największej liczbie mieszkańców. W związku z powyższym zapraszamy również do współpracy tych wszystkich, którzy chcieliby otworzyć punkt biblioteczny w swojej miejscowości, w szczególności sołtysów, członków kół gospodyń wiejskich oraz stowarzyszeń działających na terenie Gminy Dywity.



Tekst i zdjęcie: Iwona Trzaskowska



talentów, gdzie w 2021 roku mogliśmy zobaczyć wielu lokalnych artystów: Grupę Soltare, CelloFuny, Studio Wokalne Tatiany Krakowskiej, grupy Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach.

Początek był skoczny i energetyczny. Na murawie dywickiego stadionu zaprezentowało się kilka grup cheerleaderek Soltare, następnie nostalgicznie przeszliśmy na scenę, żeby wysłuchać pięknego koncertu muzyki filmowej wiolonczelistek CelloFuny pod opieką Pawła Panasiuka z Samorządowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Dywitach. To była piękna podróż do świata muzyki, którą kontynuowały wokalistki ze Studia Wokalnego Tatiany Krakowskiej. Piękne autorские piosenki zaśpiewały również dzieci z Gminy Dywity w ramach projektu „Moja piosenka... Moja podróż”.

Zwieńczeniem tego dnia był koncert młodej gwiazdy - Viki Gabor - finalistki drugiej edycji The Voice Kids oraz zwyciężczyni 17. Konkursu Piosenki Eurowizji dla Dzieci. Nasza Gmina jest wciąż gwiazdorska, bo w 2019 na Gminnym Dniu Dziecka gościliśmy Roksanę Węgiel, która zdobyła rok wcześniej wyżej wymienione tytuły, co dało Polsce po raz pierwszy w historii Eurowizji zwycięstwo w tym kon-

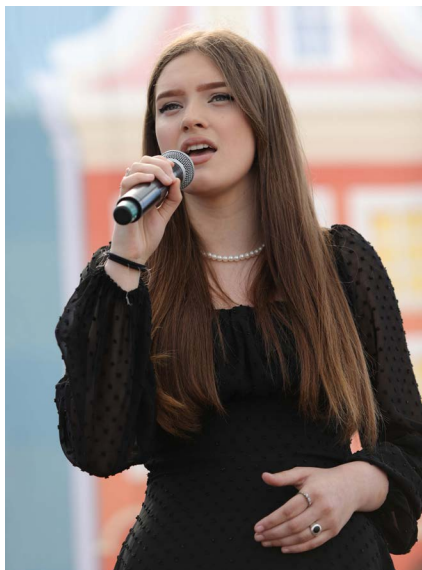
ŚWIĘTO WSZYSTKICH DZIECI

WYCZEKIWAŁIŚMY ICH W TYM ROKU BARDZO DŁUGO, ALE W KOŃCU PRZYSZEDŁ TEN DZIEŃ – OSTATNIA NIEDZIELA CZERWCA, GDZIE Z RADOŚCIĄ ŚWIĘTOWALIŚMY POCZĄTEK WAKACJI. RADOŚĆ BYŁA TYM WIĘKSZA, ŻE MOGLIŚMY TO ZNÓW UCZCIĆ TAK HUCZNIE!

Ze względu na panującą pandemię nie mogliśmy, jak co roku, spotkać się ze wszystkimi dziećmi na Gminnym Dniu Dziecka w pierwszą niedzielę czerwca. Dopiero pod koniec czerwca złuzowano obostrzenia i tym samym Gminny Dzień Dziecka zmienił się w Powitanie Wakacji. Mimo zmiany terminu, frekwencja dopisała, co znaczy, że nie tylko my wyczekiwaliśmy tego dnia. Na wydarzenie

przyszły całe rodziny, by wspólnie, miło spędzić czas.

Tradycyjnie, jak co roku, były animacje, warsztaty cyrkowe, stoisko z bańkami mydlanymi, warsztaty konstruktorskie i biblioteczne, stoiska tematyczne, dmuchańce, konkursy dla dzieci i oczywiście lody! Tego dnia każde dziecko odczuło, że to jego święto, bo radość wokół była ogromna. Cieszy bardzo wyjątkowa scena dywickich



kursie dwa lata z rządu. Radośnie, optymistycznie i wreszcie razem mogliśmy wspólnie z mieszkańcami Gminy Dywity i całego regionu przywitać wakacje podczas uroczystych obchodów Dnia Dziecka. To wydarzenie wpisało się już na stałe do kalendarz spotkań mieszkańców naszej Gminy, więc do zobaczenia za rok.



Tekst: Angelika Stawisińska
Zdjęcia: GOK Dywity





POPŁYŃĘLIŚMY ŁYNĄ DLA WOŚP

CO ŁĄCZY PREMIERA, WŁADZE SAMORZĄDOWE, DZIENNIKARZY, AKTYWISTKI, SZKOLNE DZIECI, MIESZKANKI I MIESZKAŃCÓW MAŁEJ WARMIŃSKIEJ WSI? SZCZYTNY CEL I CHĘĆ NAPRAWIANIA ŚWIATA! RAZEM POPŁYŃĘLIŚMY KAJAKAMI DLA WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY I WSPARLIŚMY EKOLOGICZNY GŁOS LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI. DO TEGO JURK OWSIAK ODPOWIADAŁ NA PYTANIA DZIECI Z BUKWAŁDZKIEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ. TAKIE RZECZY TO TYLKO W BUKWAŁDZIE!

W ramach tegorocznego 29. Finału WOŚP, który grany był pod hasłem „Finał z głową - dla laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy”, został wylicytowany spływ kajakowy środkowym biegiem Łyny z byłym premierem Jerzym Buzkiem. Zwycięzcy licytacji: Tomasz Wietecha, przedsiębiorca z Chicago i Przemysław Kołodziej z Warszawy, wpłacili na rzecz WOŚP po 10 tys. zł każdy.

Inicjator spływu, Jerzy Buzek, były premier, były przewodniczący Europarlamentu, honorowy mieszkaniec Warmii i Mazur, doktor honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, to zapalony kajakarz. Spłynął wszystkimi rzekami północnej Polski, w tym wielokrotnie Łyną. Od 20 lat wspiera WOŚP. W tym roku, wystawiając na licytację spływ środkowym odcinkiem Łyny, wsparł także działania Bukwałdu na rzecz zachowania Doliny Środkowej Łyny

w nienaruszonej postaci. O zagrożeniach płynących z uprzemysłowienia przypomniła podczas spływu młoda społeczność Bukwałdu organizując przy trasie spływu happening na rzecz ekologii. Dzieci uświadomiły kajakarzom, że przyszłość tych terenów to wspólna sprawa.

Zagrożenie stanowi planowane uprzemysłowienie, to jest budowa przemysłowej elektrowni fotowoltaicznej i utworzenie przemysłowej kopalni żwiru, wydobywanie kopalni ze złoża Bukwałd i ich transport przez las i rozlewiska Łyny. Taka inwestycja kompletnie zdewastuje środowisko przyrodnicze i krajobraz. Zniszczy życie mieszkających tu ludzi. Dlatego mieszkańcy kilku wsi z Doliny Środkowej Łyny, m.in. Bukwałdu, Barkwedy, Brąswałdu, Kajń, Piśtek chcą chronić ten teren, m.in. poprzez utworzenie Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego. Zjed-

noczyli się, tworząc Komitet Obrony Doliny Środkowej Łyny.

Uczestniczące w spływie osoby miały okazję zobaczyć prawdziwie dziki, nienaruszony cywilizacją fragment Łyny, bujną roślinność, dzikie ptactwo. Od jeziora Mosąg po przystań Cerkiewnik-Kłódka mimo ulewy przepłynęło 8 kajaków. Wśród uczestników byli m.in.: Jerzy Buzek (inicjator spływu), Tomasz Wietecha, Przemysław Kołodziej (zwycięzca licytacji na rzecz WOŚP), Jerzy Laskowski (przew. Rady Powiatu), Igor Hrywna (red. nac. „Gazety Olsztyńskiej”), Robert Lesiński (Radio Olsztyn), Dorota Warakomska (dziennikarka, reprezentująca Radę Sołecką Bukwałdu), Magda Dudek (Komitet Obrony Doliny Środkowej Łyny). Kajaki na spływ udostępnił Jerzy Durak ze Spręcowa, był też przewodnikiem spływu.

Spotkanie podsumowujące spływ odbyło się przy plaży nad Jeziorem Bukwałdzkim. Zorganizowała je społeczność wsi Bukwałd. Tu dobrą energią i słowami wsparcia dzielili się: marszałek woj. warmińsko-mazurskiego Gustaw Marek Brzezina, poseł Paweł Papke, starosta Powiatu Olsztyńskiego Andrzej Abako, wicestarosta Joanna Michalska, przewodnicząca Rady Gminy Dywity Agnieszka Sakowska-Hrywniak, dyrektorka GOK w Dywitach Angelika Stawisińska, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie Anna Zduńczyk.

Padło dużo ważnych słów o znaczeniu działań społecznych, samorządowych, aktywności obywateli wiejskich, krajobrazu i bioróżnorodności Warmii, potencjału Doliny Środkowej Łyny. Jerzy Buzek wręczył pamiątkowe plakaty z podziękowaniem od Jurka Owsiaka. Otrzymali je obaj zwycięzcy licytacji Tomasz Wietecha i Przemysław Kołodziej, dy-

rektorka szkoły - Anna Zduńczyk i sołtyska Bukwałdu - Bogumiła Brewka. Osoby aktywne, wspierające innych, zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Jurek Owsiak, szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, składał życzenia bukwałdzkiej szkole, która obchodzi 200-lecie istnienia i odpowiadał na pytania uczniów i uczniów naszej szkoły za pośrednictwem nagrania wideo. Jak wspominają to dzieciaki?

- Było to ciekawe doświadczenie. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek na temat życia szkolnego p. Owsiaka oraz początków tworzenia WOŚP, trudności, jakie napotykał na swojej drodze i motywacji do trwania i działania na rzecz innych - wspominają uczniowie.

Bardzo ważne jest, aby na swojej drodze spotykać ludzi autentycznych, działających i chętnych do pracy. Taką postacią jest niewątpliwie Jurek Owsiak. Dzięki temu wirtualnemu spotkaniu uczniowie ze szkoły w Bukwałdzie wiedzą i utwierdzają się w przekonaniu, że to, co robią dla innych w ramach Szkolnego Koła Wolontariatu ma sens, że warto to kontynuować.

O potrzebie zachowania dziedzictwa kulturowego przekonywali uczestników spotkania także muzycy. W wielkiej muzycznej warmińskiej improwizacji wzięli



udział: Johann Wolfgang Niklaus, Serhij Petryczenko, Monika Paśnik-Petryczenko, Maciej i Joanna Żurkowie, Marek Sz wajkowski, Antek Hasso Agopsowicz, Julek Wilk. Były i tańce, i ognisko. I pyszne jedzenie. Dania regionalne przygotował Wojciech Ostrowski-Ejświł, laureat konkursu o Garniec Kłobuka, dania wegetariańskie - Mariola Banaś. Ciasta upiekły mieszkanki Bukwałdu. To była świetna zabawa w dobrym towarzystwie i w szczytnym celu!

Zwycięzcy licytacji, wraz z partnerkami, byli pod wrażeniem aktywności mieszkańców naszej wsi.

- Poznaliśmy cudownych ludzi, dużo się działo przez tych kilka dni. Wrócimy tu na pewno - komentuje Tomasz Wietecha. Przemysław Kołodziej, zachwycony

obywatelską przedsiębiorczością bukwałdzkiej społeczności, chce włączyć się w prace przy budowie boiska wielofunkcyjnego, jakie powstanie przy wiejskiej świetlicy.

A profesor Jerzy Buzek tak wspomina ten dzień:

- Mało gdzie spotyka się tak wspaniałą atmosferę, entuzjazm, aktywność i życzliwość, jak u mieszkanki i mieszkańców Bukwałdu. Uczestnicy spływu byli zachwyceni nie tylko dzikim fragmencem Łyny, ale właśnie atmosferą przyjęcia zorganizowanego przez bukwałdzką społeczność. Tworzą ją ludzie, którzy mieszkają tu od dawna i ci, którzy zachwycili się tym miejscem niedawno, podobnie jak ja. Dziękuję wszystkim osobom, które obmyśliły spotkanie, przygotowały je, pomagały i same w nim uczestniczyły. Wspaniałe potrawy, prezentacje ekologicznych produktów, koncerty, fantastyczne rozmowy i tańce. Jestem bardzo wdzięczny za świetną prezentację regionu! To był magiczny dzień pełen życzliwości płynącej z serca, która pokonała nawet pogodę.





WIEDZMUCHY WRACAJĄ

DYWICKIE „WIEDZMUCHY” PRZETRWAŁY TRUDNE CZAS PANDEMII, WSIADŁY NA MIOTŁY I POLECIAŁY W ŚWIAT.

Trzeciego lipca wylądowały w Miłakowie na maratonie kolarskim „Wielki Pierścień Tysiąca Jezior”. Ich dobra energia i tradycyjny „kopniak” miotłą zapewniły kolarzom pomyślny start i przebieg maratonu. Tego samego dnia witały też uczestników maratonu „Mały Pierścień Tysiąca Jezior”, którzy dotarli do mety w Świętikitkach, nagradzając ich trud medalem i uściskiem Wiedźmy.

Na początku czerwca zaś swoimi tańcami i magią zauroczyły uczestników Festiwalu Fantastyki w Kalbornii. Jak przystało na Wiedźmy, kochają naturę i ją wspomagają. Zaadoptowały swoje siostry mniejsze - sowy z bukwałdzkiej Fundacji Albatros, pomagając w ich utrzymaniu i leczeniu.

Wiedźmuchy mają dobre serca. Chociaż czasy były trudne, angażowały się w pomoc i wsparcie potrze-



bującym. Zorganizowały zbiórkę optymistycznych książek, które przekazały mamom małych pacjentów Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie.

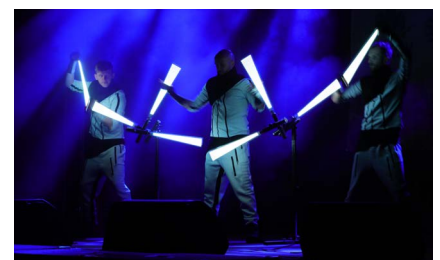
Swoją empatię i wrażliwość wpajają również przedszkolakom, zachęcając ich do czynienia dobrych uczynków. Tym razem były to śliczne zakładki do zebranych książek. Odpowiadając na apele fundacji i rodziców chorych dzieci, włączały się także w aukcje i licytacje oraz nagrywały filmiki promujące pomoc małym pacjentom.

Dywickie „Wiedźmuchy” to na co dzień matki, żony, a nawet babcie, z kłopotami oraz problemami, jakie niesie ze sobą życie. Radość znajdują w byciu razem, wspieraniu się w trudnych chwilach, czynieniu dobra i we wspólnej zabawie.



Tekst i zdjęcia: Danuta Chodkowska





wano ciekawe rękodzieło. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci w formie dmuchanych zjeżdżalni i animacji. Podczas Kiermasu uczestnicy mogli skorzystać z mobilnego punktu szczepień oraz obywatelsko się spisać. Dzięki dobrej pogodzie i organizacji świętowanie potrwało do późnych godzin wieczornych.

XXI KIERMASZ WARMIŃSKI W BRĄSWAŁDZIE

SŁONECZNA POGODA SPRZYJAŁA TRADYCYJNYM OBRZĘDOM GMINNEGO ŚWIĘTA PŁONU. XXI KIERMASZ WARMIŃSKI W BRĄSWAŁDZIE, ZGROMADZIŁ W NIEDZIELĘ 5 WRZEŚNIA 2021 ROKU DUŻĄ RZESZĘ MIESZKAŃCÓW GMINY DYWITY ORAZ LICZNYCH GOŚCI, CO NIEZWYKLE UCIESZYŁO ORGANIZATORÓW: GMINĘ DYWITY, GOK W DYWITACH, OSP BRĄSWAŁD ORAZ SOŁECTWO BRĄSWAŁD.

Planowo odbyły się wszystkie zamierzone punkty imprezy: po Mszy świętej barwny korowód prowadzony przez Starostów Dożynek – państwa Tomaszewskich, Wójta Gminy Dywity oraz Młodzieżową Orkiestrę Dętą z ławy uroczyste wmaszerował na plac przy stacji kajakowej nad łąką. Świętowanie odbyło się w rytm ludowej muzyki Zespołu Pieśni i Tańca „Jedwabno”, popularnych utworów rozrywkowych w wykonaniu Orkiestry Dętej, szant z przymrużeniem oka w wykonaniu „Majcherski Band”, rockowych dźwięków z „Byle do Przodu” oraz zespołu disco polo, nomen omen

gwiazdy Kiermasu, „Miłego Pana”. Po głównym koncercie goście mogli nacieszyć oczy pokazem laserowym w wykonaniu grupy Multivisual – uczestników popularnego programu telewizyjnego „Mam Talent”. Tradycyjnie odbył się konkurs wieńców dożynkowych, konkurs Super Płon oraz potyczki sołeckie. Na straganach podawano gorącą strawę, ofero-



Tekst: Krzysztof Włodarski

Zdjęcia: GOK Dywity



ŚWIĘTO W ŁUGWAŁDZIE

22 LIPCA TO HISTORYCZNA DATA DLA ŁUGWAŁDU. WCALE NIE JEST ZWIĄZANA Z MINIONYMI LATAMI. OTÓŻ 22 LIPCA 1363 BISKUP WARMIŃSKI WYDAŁ AKT LOKUJĄCY WIEŚ HOCHWALDE. TO DAWNA NAZWA NASZEJ MIEJSCOWOŚCI I JEDNOCZEŚNIE MOMENT POWSTANIA ŁUGWAŁDU. RÓŻNE BYŁY LOSY WSI PODCZAS TEJ LICZĄCEJ PONAD 650 LAT HISTORII.

Od ponad 10 lat świętujemy ten fakt. W soboty, najbliższe dacie 22 lipca, zbieramy się pod dzwonem. Sołtys wita mieszkańców, opowiada o historii wsi i, bijąc w dzwon, obwieszcza wszem i wobec początek festynu. Potem jest przemarsz na plac wiejski, obwiązkowo z dzwoneczkami, czasami różnymi flagami i harmonią. Niestety, w tym roku, harmonii nie było. Na początku lata zmarł nasz harmonista, pan Jan Kołodziejczak. Dlatego tylko dzwoneczki towarzyszyły korowodowi.

Na placu, pod namiotem, sołtys ponownie wita tych wszystkich, którzy dołączyli do zabawy i prezentuje program. Co prawda niektórzy już rozpakowali wiktuały, rozpoczęli biesiadę i cieszyli się ze spotkania po roku przerwy. Ale wszystko było pod kontrolą i wielkim porządkiem.

Festyn rozpoczęliśmy zawodami sportowymi, a konkretnie rzutem kaloszem sołtysa. Niektórzy próbowali go dezynfekować, ale pan

Mirosław Hycza gwarantował wielką czystość i właściwy zapach kalosza. Emocji było co nie miara, bo wcale nie było łatwo rzucić kaloszem z lewej nogi. Startowali młodzi i starsi. Wygrał pan Artur Smekła, który rzucił kaloszem na odległość 12,9 m. Tylko o metr bliżej rzucił pan Michał Olszewski.

Potem był konkurs piłkarski. Trzeba było trafić do maleńkiej bramki z 8 metrów. Wielka niespodzianka, bo mimo ogromnej konkurencji męskiej części uczestników, wygrała pani Karolina Sugalska. Startowało 18 zawodników. Tym więk-



szy podziw i uznanie dla Karoliny. Od kilku lat próbujemy wprowadzić konkurs na najbardziej eleganckie i oryginalne nakrycie głowy, czyli konkurs kapeluszy. Nasze panie nie bardzo się do tej zabawy kwapią. Ale tym razem udało się i ta część. Wygrała pani Sabina Szatan. Była to wielka niespodzianka, szczególnie dla jej męża. Potem był konkurs z historii Ługwałdu. Nie było wielu chętnych, ale ich wiedza na temat ponad 650-letniej historii naszej wsi była znaczna. Odpowiedzi znajdowały się na tablicy obok sceny i wielu z tego skorzystało. Tym bardziej było łatwo, bo odpowiadano grupowo. Nie wyłoniono zwycięzcy, ale każda dobra odpowiedź była nagradzana batonikiem. Były też eliminacje do konkursu kulinarnego na Garniec Kłobuka. Nie zdradzimy tu zwycięzców, bo wszystko okaże się na tej gminnej imprezie. Natomiast słodka bułka z jagodami jurorom bardzo smakowała.

Część oficjalną zakończył spektakl grupy teatralnej przy Stowarzyszeniu Ługwałd. Na to przedstawienie przybyli goście z Dywit, nasi wierni sympatycy. Tym razem były to „Potyczki małżeńskie”. Treść tej sztuki jest bardzo niebezpieczna dla niezgodnych



małżeństw, dlatego też autor, pan Bronisław Szatan, z wielką obawą rekomendował oglądanie tego przedstawienia. Jednak nie było żadnej draki, publiczność salwami śmiechu reagowała na grę aktorów, a na koniec gromkimi okla-

skami nagrodziła wykonawców. W tej 50-minutowej jednoaktówce wystąpili: panie Małgorzata Gołębowska, Anna Orzoł, Anna Morawska, panowie: Wojciech Olszewski, Artur Smekla, Mirosław Hycza oraz dziewczynki: Domi-

nika, Maja i Zuzia. Na koniec każdy z wykonawców dostał piękną, czerwoną różę. Dziewczynki zaś cukierki. To była już 10 premiera grupy teatralnej przy Stowarzyszeniu Ługwałd.

Potem była już tylko zabawa, ognisko, tańce, biesiadowanie, pogawędki i plany na przyszłość. Niektórzy wychodzili, gdy słońce było już wysoko. Bardzo dobrze. Święto naszej wsi, Święto Małego Dzwonu, tak jak od lat, przygotowali i przeprowadzili: sołtys - pan Mirosław Hycza, Rada Sołecka i Stowarzyszenie Ługwałd.



Tekst i zdjęcia: Bronisław Szatan



KABARET RETRO

POMYSŁ KABARETU RETRO WYSZEDŁ OD CZŁONKÓW GRUPY TEATRALNEJ PRZY STOWARZYSZENIU ŁUGWAŁD. COŚ INNEGO, COŚ, CO POZWOLI NA KRÓTKIE, ZABAWNE TEKSTY, PRZY KTÓRYCH SAMI WYKONAWCY BĘDĄ SIĘ DOBRZE BAWILI.

Szybko wybrano teksty z kabaretów z lat 50., 60. i 70-tych. W wielu wypadkach te teksty obecnej publiczności nie były znane. Sięgnięto do kabaretów Dudek, Podwieczorku przy mikrofonie czy też Kabaretu Starszych Panów. Wybrano również teksty panów Stefana Wiecheckiego, popularnie

zwanego Wiech, czy też Mariana Załuskiego. Ci panowie, którzy zabawiali polską publiczność w latach 50-tych, to naprawdę prawdziwe „retro” scen kabaretowych. Publiczność, która mimo deszczowej pogody licznie stawiała się na naszym placu wiejskim, miała możliwość poznania dawnego

humoru. Część publiczności była schowana pod namiotem, ale nie było to konieczne. Akurat wtedy deszcz nie padał. Były więc skecze: Duży Sęk, Sęk, Ucz się Jasiu, Kolejka oraz piosenka z kabaretu Starszych Panów, czy też monolog Hanki Bielickiej. Trudno jest naśladować takie tuzy polskiej sceny jak Dziewoński, Kobuszewski, Gajos, Gołas, Michnikowski czy też Seniuk i Łącz. Ale się udało. Były maleńkie potknięcia, ale o tym wiedzą sami wykonawcy.

W tej „innej” premierze wystąpiły panie: Anna Morawska, Anna Orzoł, Małgorzata Obara-Gołębowska oraz panowie: Wojciech Olszewski, Artur Smekla, Wojciech Ulatowski, Przemysław Morawski oraz debiutant na naszej scenie - pan Marcin Żarnowski. Trema absolutnie była mu obca. Całość przygotował, reżyserował oraz nawet wystąpił Bronisław Szatan. Następna premiera na Święto Małego Dzwonu. Do zobaczenia.



Tekst i zdjęcie: Bronisław Szatan



KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH - AKTYWNI W GADACH

MINIONE MIESIĄCE PRZYNIOSŁY WIELE WYDARZEŃ, WŚRÓD KTÓRYCH NALEŻAŁOBY PRZED E WSZYSTKIM WYMIENIĆ UŻYSKANIE GRANTU FINANSOWEGO MARSZAŁKA GUSTAWA MARKA BRZEZINA W WYSOKOŚCI 5 TYS. ZŁOTYCH NA WYPOSAŻENIE KUCHNI W ŚWIETLICY W GADACH. NASZE KOŁO PLANUJE DZIAŁANIA W OBSZARZE ZDROWEGO ŻYWIENIA, WIĘC Z PEWNOŚCIĄ SPOŻYTKUJEMY PIENIĄDZE W RAMACH AKTYWNOŚCI UJĘTYCH W PROJEKCIE. JAK ZWYKLE, PO KONSULTACJACH, PERFEKCYJNIE PRZYGOTOWAŁA GO EWA PIEKARCZYK. WARTO NADMIEŃCIĆ, ŻE TO DZIĘKI JEJ INICJATYWIE, ZAANGAŻOWANIU I WIEDZY UDAJE NAM SIĘ REALIZOWAĆ WIELE CIEKAWYCH PROJEKTÓW.

Naszą świetlicową kuchnię doposażył także pan Andrzej Dąbrowski. Wszystko wskazuje na to, że właśnie niebawem dołączy do społeczności gadzian i zamieszka na jednej z naszych kolonii. Niektórzy mieszkańcy Gadów mieli okazję poznać tego pełnego dobrej energii człowieka w czerwcową niedzielę. Towarzyrzyli mu jego dwie przesympatyczne córki Magda i Agata M&A siostry Dąbrowskie, pasjonujące się jeździectwem. Pan Andrzej, nie dość, że znalazł profil naszego koła na facebooku, to na dodatek z zainteresowaniem poznawał historię podejmowanych przez nas inicjatyw. To nie przypadek, gdyż,

jak podkreśla, ważne są dobre relacje z ludźmi, z którymi będzie się mieszkać w jednej miejscowości. Podarował naszej świetlicowej kuchni upominek: robot planetar-

ny i przenośne kuchenki indukcyjne. Na pewno się przydadzą. Mamy nadzieję, że jak najszybciej nowa rodzina dołączy do naszej społeczności.

W czerwcu niezastąpione Nina i Asia Zawadzkie oraz Karina Majcherska zorganizowały w ramach „Gady Tour” dwudniową wycieczkę do Warszawy dla mieszkańców Gadów i okolic. W czasie jej trwania znalazł się czas na rozrywkę oraz na zwiedzanie Muzeum Narodowego, Muzeum Wódki i Centrum Nauki Kopernik. Dobrze przygotowany program wycieczki zagwarantował niezapomniane wrażenia.



Podejmowane przez nas inicjatywy zainteresowały też prasę ogólnopolską. W lipcowym numerze „Wysokich Obcasów” (3/07/2021) pisano o nas w artykule „Renesans Kół Gospodyń Wiejskich”. Z kolei na początku sierpnia gościliśmy w naszej świetlicy przedstawicieli 14 różnych instytucji z całej Polski w ramach projektu NCK „Zaproś nas do siebie” realizowanego przez GOK w Dywitach. Goście, przyjęci zgodnie z narodową tradycją, poznawali działania naszego koła, sołectwa i Ośrodka Rzemiosł Zapomnianych.

Także w sierpniu postanowiliśmy, że wyjdziemy naprzeciw potrzebom dzieci i młodzieży. Z pewnością przyda im się solidna dawka

dobrze spożytkowanej energii. Stworzyliśmy więc koncepcję warsztatów dla dwóch grup wiekowych: 5-10 i 10-15 lat, by uczestnicy mogli dobrze spędzić czas na zajęciach w naszej świetlicy. Letni wypoczynek niekoniecznie musi odbywać się przed telewizorem i komputerem. Prócz zajęć integracyjnych, tak potrzebnych po czasie zdalnej nauki, uczestnicy warsztatów wspólnie robili piękne pachnące mydełka, pyszne owocowe sałatki, rozwijać swoją kreatywność i uczyć się przez zabawę. Trzeba nadmienić, że jest to już kolejna edycja tego typu warsztatów, prowadzona przez doświadczoną animatorkę: Kariinę Majcherską i Hanię Zielińską

przy wsparciu członkiń naszego koła i lokalnego środowiska. Pyszne obiady przygotowywać będzie, znana ze swoich zdolności kulinarnych, Regina Zalman-Żuk.

Chcemy realizować kolejne nasze pomysły, integrować środowisko, rozwijać potencjał naszej wsi, propagować kulturę zdrowego stylu życia. Okazją do wspólnych działań będą dwie planowane przez nas imprezy w ramach akcji „Szczepimy się”: jedna, z myślą o dzieciach oraz druga, adresowana do całej społeczności Gadów i okolic. Będzie dużo atrakcji, na które już teraz zapraszamy!



Tekst: Wiesława Zielińska

Zdjęcia: Archiwum KGW w Gadach



ŁUGWAŁD - MISTRZOSTWA WĘDKARSKIE

STARSI WĘDKARZE POZAZDROŚCILI MŁODZIEŻY I POSTANOWILI ROZEGRAC PIERWSZE MISTRZOSTWA W WĘDKARSTWIE. W SOBOTĘ 14 SIERPNIĄ, PRZY PIĘKNEJ POGODZIE, STAWIŁO SIĘ NAD JEZIOREM CZARK WIELU CHĘTNYCH.

Sołtys, pan Mirosław Hycza, zawody otworzył o godzinie 7.00, a wędkarze ze swoim profesjonalnym sprzętem poszli na stanowiska. Umówiono się, że zawody będą trwały do godziny 12.00. Przez 5

godzin można wiele ryb nałapać. Ale tego dnia ryba nie brała. Za ciepło. Wielu było zde gustowanych i to bardzo mocno. Jak to jest - mówili - że jeszcze wczoraj czy kilka dni temu karp brał jak oszalały,

a dzisiaj schował się gdzieś w grązelach i nie bierze.

Kilku wędkarzy po paru godzinach zwinęło swój sprzęt i udało się do domu. Pozostali mieli nadzieję, że nie trzeba będzie pojechać do sklepu z rybami. Cierpliwość pozostałych była wystawiona na dużą próbę. Jak coś brało, to taka drobnica. A to płotka, karaś niewymiarowy lub małe okonki. Kilku uczestników dotrwało do godziny 12.00. Zebrali się pod grzybkami i pokazywali swoje trofea. Zważono, zmierzono i sołtys wraz z Józkiem Wyżlicem ogłosili, że pierwszym mistrzem Ługwałdu został pan Leszek Kowalczyk. Jak zwykle, po takim wędkowaniu, były wspomnienia, opowiadania o wielkich rybach, o tym, iż dawniej to wystarczył zwykły kij ze sznurkiem lub kosz, a ryby brały, że ho, ho. No tak, tak było dawniej. Potem było ognisko z kiełbaską. Bardzo wszystkim smakowało.



Tekst i zdjęcia: Bronisław Szatan



panny Hanna Kieżun i Julia Żar-nowska. To już ugruntowana sła-wa naszej wsi. Ich duet na skrzyp-ce i flet zrobił duże wrażenie. One też zdobyły piękny puchar. Począt-ki gry na gitarze zademonstrował Adaś Olszewski. Trzeba przyznać, że dobrze rokuje na przyszłość.

Specjalnie dla dzieci przygoto-wano balony, słodycze, jajka-nie-spodzianki, napoje i cukierki. Tym razem nie było kłopotów z ich roz-dzieleniem, no bo frekwencja była, delikatnie mówiąc, poniżej przewi-dywanej. Mimo takiej pogody trze-ba przyznać, że zabawa była fajna, atmosfera doskonała i tylko szko-da, że wielu mieszkańców posta-nowiło pozostać w domu.

DESZCZOWY PIKNIK RODZINNY W ŁUGWAŁDZIE

NIE UDAŁA NAM SIĘ TA SOBOTA PIKNIKOWA. OD SAMEGO RANA PADAŁO, LAŁO, BYŁO ZIMNO I WCALE, MIMO PIĘKNEJ TĘCZY, NIE ZAPOWIADAŁO SIĘ NA POPRAWĘ POGODY. ORGANIZATORZY, RADA SOŁECKA I STOWARZYSZENIE ŁUGWAŁD, Z NIEPOKOJEM SPOGLĄDALI W NIEBO.

Zbliżała się godzina 13 i frekwencja była naprawdę słaba. Odważni przyszli, część z parasolkami, część w pelerynach, ale i to nie poprawiło nastroju organizatorom. Postanowiono nie czekać i zaczęto zabawę. Oczywiście w dużo okrojonym zakresie, ale i tak emocji nie brakowało. Zaczęto od biegu przedszkolaków. Tu bezkonkurencyjna okazała się Alicja Krzaczek. Wygrała z dużą przewagą.

Taką sztandarową konkurencją od kilku lat jest konkurs na najbardziej usportowioną rodzinę. Na pucharze przechodnim widnieją już nazwiska wielu rodzin. Były czasy, że do zawodów startowało 12 rodzin. Tym razem wystartowały 3 rodziny. Z niewielką przewagą wygrała rodzina państwa Olszewskich. Trzeba dodać, że w skład rodziny muszą też wchodzić dzieci. Co prawda nie wszystkie jajka zostały złapane, bieg na „nartach” też

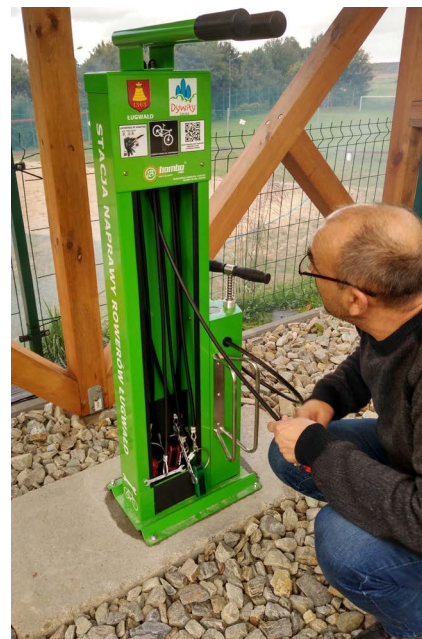
nie za bardzo się udał, ale zabawa była przednia i buzie uczestników były mocno roześmiane. Akurat w tym momencie aura była jakby łaskawsza i nie padało.

Odbył się też konkurs artystyczny pod tytułem „Mam Talent”. Swoje umiejętności zademonstrowały



Tekst i zdjęcia: Bronisław Szatan





JUŻ JEST –PIERWSZA W ŁUGWAŁDZIE

MODA NA JAZDĘ ROWEREM ROZWIJA SIĘ BARDZO SZYBKO. CO-RAZ WIĘCEJ LUDZI PORUSZA SIĘ TYM POJAZDEM NIE TYLKO DO SZKOŁY, DO SKLEPU CZY DO PRACY, ALE PRZED E WSZYSTKIM DLA POPRAWY KONDYCJI NO I „ZDROWOTNOŚCI”. WYCIECZKI ROWEROWE POZWALAJĄ NA POZNANIE NASZEGO PIĘKNEGO I EKOLOGICZNEGO TERENU. ODDYCHANIE LEŚNYM POWIETRZEM CZY NASYCONYM WILGOCIĄ Z NASZYCH CZYSTYCH JEZIOR TO JEST SAMA RADOŚĆ I WIELKA PRZYJEMNOŚĆ. NIESTETY, JAK TO W ŻYCIU BYWA, ROWER MOŻE SIĘ ZEPSUĆ, MOŻE ZABRAKNAĆ POWIETRZA W KOLE ALBO JAKAŚ ŚRUBKA NIE WIADOMO DLACZEGO, SAMA NAGLE SIĘ ODKRĘCI.

Grupa Odnowy Wsi w Ługwałdzie już kilka razy planowała wybudowanie stacji naprawy rowerów. Tym bardziej, że przez naszą wieś biegnie żółty szlak rowerowy, długi i atrakcyjny, łączący wiele miejscowości naszej gminy i nie tylko. Szef Grupy, pan Marek Dudaniec i pani Anna Ulatowska, postanowili, przy akceptacji pozostałych członków, wykorzystać okazję stworzoną przez Urząd Marszałkowski. Znaleźli w Programie Małych Grantów Sołeckich moż-

liwość realizacji budowy stacji naprawy rowerów. Napisali projekt, wycenili go, odpowiednio umotywowali i wysłali. Projekt został przyjęty wiosną tego roku. Dostaliśmy z tego programu 15 tysięcy złotych, dołożyliśmy swoich 5100 i robota ruszyła.

Najlepszy w naszej wsi (i okolicy) budowniczy konstrukcji drewnianych, pan Krzysztof Dąbkowski, wraz z ekipą wziął się ostro za robotę. Powstała ładna wiata w centralnym punkcie wsi przy placu

wiejskim. Pan Andrzej Rybak użył swojego samochodu do przewozu materiałów budowlanych. Inni mieszkańcy zakupili wiele krzewów iglastych na udekorowanie skarpy za wiatą. Wszystko to pilnie i czujnie nadzorował sołtys pan Mirosław Hycza. Bez jego wiedzy i zgody nic nie mogło się wydarzyć, żadnej samowoli. Gdy wszystko było gotowe, to zamontowanie samej stacji naprawy było naprawdę bardzo proste. I mamy ją, stoi do dyspozycji rowerzystów. Obok można odpocząć na ławeczce. Można także skorzystać z siłowni zewnętrznej, boiska do siatkówki plażowej, gry w bulle albo posiedzieć przy ognisku. Życzymy, oby rowery się nie psuły.





PRZYGODY MISIA DYWISIA

Hej!

Od czasu opuszczenia Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia Ofiar Pomocy i zostania kompanem podróży Kapitana Nemo przeżyłem już wiele przygód i zobaczyłem wiele interesujących rzeczy. Ciężko mi było wybrać te, którymi chciałbym się z wami podzielić, tyle ciekawego się działo!

Zbieg okoliczności sprawił, że razem z Kapitanem zamieszkałem na statku o wdzięcznej nazwie Windea Jules Verne. Wiecie, że w języku angielskim słowo „statek” ma rodzaj żeński? Ta różnica w odniesieniu do języka polskiego sprawia, że większość marynarzy traktuje statek ze specjalną troską i czułością, dbając o niego tak, jak mężczyzna powinien dbać o kobietę.

Serwisowiec morskich farm wiatrowych, na którym zamieszkałem, otrzymał swoje imię po wspaniałym pisarzu Juliuszu Vernym. To właśnie od bohatera jednej z powieści Vernego wzięła nazwę Fun-

dacja Kapitana Nemo. We wnętrzach tego statku mogłem podziwiać wiszące na korytarzach i kłatkach schodowych obrazy, które były ilustracjami z książek wielkiego autora. Między innymi z filmu na podstawie powieści „Z Ziemi na Księżyc”, powieści „20000 mil podmorskiej żeglugi” oraz „Świat do góry nogami”. Musiałem też mieć pamiątkowe zdjęcie z portretem pisarza. Ciekawa to była postać, oto kilka ciekawostek na jego temat: jego dzieła przetłumaczono aż na 94 różne języki! Jako 11-latek zaokrętował się jako majtek na statku płynącym do Indii. W ostatniej chwili odnalazł go ojciec i udaremnił podróż młodego Juliusza. Na jego cześć nazwano bezzałogowy kosmiczny statek zaopatrzeniowy „ATV Jules Verne”.

Zainteresowała mnie postać pisarza oraz jego twórczość, którą mogłem poznać dzięki mojemu kompanowi, Kapitanowi. Wspaniałe światy, fantastyczne wizje i przygody zawarte w książkach Verne sprawiły, że zrozumiałem, że „podróże kształcą”, nawet te w wyobraźni. To m.in. dzięki rozbudowanej



wyobraźni Verne zyskał miano proajca fantastyki naukowej. Większość znanych podróżników przyznaje, że w młodości czytała jego dzieła, które później ich zainspirowały do odkrywania świata - ich lekturę polecam także Wam!

Zobaczyłem też, jak toczy się życie na statku. To takie małe pływające miasto, na którym mieszkało około 80 osób, posiadało m. in. wielką kuchnię, jadalnię, pralnię, siłownię, ogromne pomieszczenia magazynowe oraz kabiny mieszkalne. Mostek, jako centrum dowodzenia, wyglądał jak wnętrze statku kosmicznego, a maszynownia - serce statku, niczym fabryka. Wszyscy pracowali w systemie zmianowym, podzieleni na wachty tak, aby praca odbywała się ciągle, 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Patrzenie, jak płynie życie na morzu, było dla mnie ekscytującym przeżyciem, to zupełnie inny świat. Choć odkrywanie świata poprzez nowe doświadczenia oraz cała moja pierwsza podróż były niesamowite, wieczorami popadałem w nostalgię, wracałem myślami do Ośrodka i do dzieci, które przytulałem. Dzieci, które musiały opuścić rodzinny dom razem z matkami ze względu na przemoc. Rozmawiałem wtedy z Kapitanem, próbując zrozumieć, jak może dziać się taka niesprawiedliwość i krzywda. Tłumaczył mi, że przemoc domowa to skomplikowane zjawisko, ale każdy z nas może pomóc w jakiś sposób ofiarom lub prowadzić działania prewencyjne.



Ja pomagałem poprzez zwykłe przytulanie. Aby dowiedzieć się więcej o przemocy domowej i ją zrozumieć, zacząłem od podstawowych informacji z bazy wiedzy na stronie www.fkn.org.pl. Postanowiłem też zostać wolontariuszem Fundacji Kapitana Nemo i aktywniej uczestniczyć w działaniach przeciwko przemocy domowej. Dla wielu posiadanie kochającej rodziny, wsparcia i zrozumienia to marzenie. Nie zapominajmy więc o doświadczonych przez życie. Ich przykre doznania mogą na zawsze zmienić sposób, w jaki patrzą na świat i podstawową grupę społeczną, jaką jest rodzina. Nie zostawiamy ich z tym samych, pomagamy!

Wasz Miś Dywiś





HARCERSTWO W DYWITACH

CZUWAJ – TO ZNACZY BĄDŹ GOTÓW! OD TEGO HARCERSKIEGO POZDROWIENIA ZACZYNAMY NASZE COTYGODNIOWE ZBIÓRKI, NA KTÓRYCH WIELE SIĘ DZIEJE. UCZYMY SIĘ NOWYCH RZECZY, ROZWIJAMY NASZE PASJE, DZIAŁAMY DLA INNYCH I DLA SAMYCH SIEBIE ORAZ TWORZYMY NIESAMOWITE WSPOMNIENIA.

W gminie Dywity działamy dwoma drużynami harcerskimi: 7 Dywicką Drużyną Harcerską „Silva” zrzeszającą młodzież w wieku 11-13 lat oraz 34 Grunwaldzką Drużyną Starszoharcerską „Antidotum” z Dywit, do której przynależy młodzież w wieku 13-18 lat. W ciągu roku spotykamy się na zbiórkach w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach, choć gdy tylko pozwala nam na to pogoda, ruszamy w teren. Można nas wtedy spotkać na ulicach Dywit, nad jeziorem lub w pobliskim lesie. Na zbiórkach zdobywamy sprawności na całe życie. Doskonalimy nasze umiejętności samarytańskie, pionierskie i terenoznawcze. Poruszamy rów-

nież tematy takie jak: patriotyzm, braterstwo, tolerancja, samorealizacja i służba innym. Stawiamy sobie wyzwania, zdobywając kolejne stopnie i sprawności. Poprzez nasze działania próbujemy



dążyć do realizacji słów Roberta Baden-Powella „Starajcie się zostawić ten świat trochę lepszym, niż go zastaliście”.

Misją Związku Harcerstwa Polskiego jest wychowanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru poprzez stawianie wyzwań. Choć na pozór brzmi to nieco poważnie, w rzeczywistości tym wszystkim zadaniom towarzyszy poczucie spełnienia i wiele radości. Na różnych wyjazdach poznajemy mnóstwo nowych osób, uczymy się współpracować, wymieniamy się swoim doświadczeniem, uczymy się od siebie nawzajem, stając się przy tym lepszymi ludźmi. Tworzymy wspomnienia, które będą nam towarzyszyć do końca życia.

Nasze całoroczne starania wieńczymy obozem, na który czekamy już od pierwszej wrzeźniowej



zbiórki. W tym roku starsza drużyna była na obozie w Przerwan-kach, a młodsza w Kamiennej No-wej. Wiele się działo na obu tych obozach. Codzienne gry tereno-we, wędrowki i gotowanie nad ogniskiem zostaną nam w pa-mięci na długo. Bliskość przyja-ciół, z którymi łączy nas wspólny cel, wynagradzają te wczesne

pobudki ze zmarzniętym nosem w namiocie. Oświetlone blaskiem ogniska roześmiane twarze i roz-noszący się po całym lesie jednoli-ty śpiew daje siłę i nadzieję. A naj-cenniejsza jest ta pomocna dłoń wyciągnięta wtedy, gdy tego naj-bardziej potrzebujesz.

Zaczął się nowy rok szkolny, a my ruszamy po nowe umiejętności,

doświadczenia i przygody. Przed nami stoją kolejne wyzwania i cele, ku którym ruszamy razem jako drużyna. Jednym z nich jest wyjazd na wymarzony obóz har-cerski w Bieszczadach. Trzymajcie za nas kciuki!



Tekst i zdjęcia: Aleksandra Orzoł





NOC SOBÓTKOWA I 20-LECIE STOWARZYSZENIA

26 CZERWCA 2021 ROKU JUŻ PO RAZ 17. SPOTKALIŚMY SIĘ WE FRĄCZKACH, NA WSPÓLNYM ŚWIĘTOWANIU NOCY SOBÓTKOWEJ. TYM RAZEM MOGLIŚMY CIESZYĆ SIĘ CIEPŁYM I BEZDESZCZOWYM WIECZOREM.

Jak zwykle na łące przy stawie śpiewał nam niezawodny chór Cantemus i zespół Krótka Polka. Trev Hill zaprezentował nam swój międzynarodowy repertuar. Jak tradycja nakazuje, panny rzucały wianki do wody, a frączkowscy młodzieńcy nie zawiedli i licznie po nie wskakiwali. Można było zauważyć małą rywalizację o to, który z nich wyłowi więcej wianków.

W tym roku było wyjątkowo uroczyste, bo w 2021 roku obchodzimy 20-lecie powstania stowarzyszenia „Nasza Wieś”. Z tej okazji przygotowano dla mieszkańców Frączek oraz gości okolicznościowy tort. Były też pamiątkowe dyplomy i podziękowania.

Szczególne podziękowania trafiły do Alicji i Marka Wąsików, którzy to 20 lat temu wpadli na pomysł założenia naszego stowarzyszenia i konsekwentnie go realizowali przez te wszystkie lata.

Wieczór umiłał nam występ zespołu InTaberna. Nie mogło zabraknąć również tradycyjnych frączkowsko-sobótkowych potraw przygotowanych przez nasze mieszkanki takich jak: żurek, chleb ze smalcem i ogórkiem, babki ziemniaczanej, kiełbaski z grilla oraz smacznych, swojskich ciast.



Było nam niezmiernie miło świętować 20-lecie naszego Stowarzyszenia w tak miłym i licznym gronie. Dziękujemy wszystkim za życzenia, miłe słowa, gratulacje i prezenty. Frączki to wspiana miejscowość pełna kreatywnych osób. Życzymy sobie minimum kolejnych 20 i więcej lat wspólnych działań. A już po wakacjach ruszamy z realizacją kolejnych projektów.



Tekst: Bogusława Kamińska

Zdjęcia: Bogusława Kamińska, Trev Hill

ZAJĘCIA W BUKWAŁDZKIEJ ŚWIETLICY

„ROZWÓJ USŁUG SPOŁECZNYCH W GMINACH DYWITY I GIETRZAŁD” TO TYTUŁ PROJEKTU, KTÓREGO REALIZATOREM JEST FEDERACJA ORGANIZACJI SOCJALNYCH WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO FOSA. PARTNEREM JEST ZAŚ GMINA DYWITY I GMINA GIETRZAŁD. UCZESTNIKAMI PROJEKTU W NASZEJ GMINIE SĄ DZIECI I ICH RODZICE Z MIEJSCOWOŚCI BUKWAŁD, BRĄSWAŁD, BARKWEDA I REDYKAJNY.

W ramach przedsięwzięcia od lipca 2021 roku w świetlicy w Bukwałdzie trzy razy w tygodniu odbywają się różnego rodzaju zajęcia świetlicowe, rozwo-

jowe i artystyczne. Przewidziane są także warsztaty kulinarne, wizerunku, wsparcia dla rodziców i wiele innych. Dzieci w świetlicy otrzymują pomoc przy odrabianiu lekcji, towarzystwo rówieśników, a także drobny poczęstunek.

Działania dostosowywane są do potrzeb i preferencji uczestników. W najbliższym czasie zaplanowane są zajęcia z książką i plastyką, warsztaty plecenia makramowych breloczków, a także wykonywania pachnących mydełek. Wszelkie informacje dotyczące godzin otwarcia świetlicy i odbywających się zajęć umieszczane są na bieżąco na profilu facebookowym Świetlica w Bukwałdzie - Dobre miejsca.



Tekst: Iwona Trzaskowska



EDUKACJĄ RZĄDZI MOTYWACJA

OD LISTOPADA 2020 ROKU W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BUKWAŁDZIE REALIZOWANY JEST MIĘDZYNARODOWY PROJEKT „EDUKACJĄ RZĄDZI MOTYWACJA” Z PROGRAMU ERASMUS+. W PROJEKCIE, KOORDYNOWANYM PRZEZ SZKOŁĘ W BUKWAŁDZIE, UCZESTNICZĄ SZKOŁY PARTNERSKIE Z GRECJI, HISZPANII, TURCJI ORAZ SZKOŁA PODSTAWOWA W TUŁAWKACH. GŁÓWNE CELE PROJEKTU TO PRZED W SZYBOKIM WZROST MOTYWACJI DO NAUKI U UCZNIÓW SZKÓŁ PARTNERSKICH POPRZEZ ZASTOSOWANIE NOWATORSKICH METOD, KSZTAŁTOWANIE KOMPETENCJI KLUCZOWYCH POPRZEZ WARSZTATY ŁĄCZĄCE RÓŻNE PRZEDMIOTY SZKOLNE (EDUKACJA STEAM), A TAKŻE ROZWIJANIE TOLERANCJI WOBEC INNYCH KULTUR.

W dniach 15-18 września 2021 roku, z rocznym opóźnieniem spowodowanym pandemią COVID-19, odbyło się pierwsze spotkanie uczestników projektu. W Szkole Podstawowej w Bukwałdzie udział wzięli w nim przedstawiciele szkoły koordynującej oraz nauczyciele ze szkół z Hiszpanii, Grecji i Tuławek, a także - tylko on-line - nauczyciele ze szkoły w Turcji. Wizyta, poza lepszym poznaniem się przedstawicieli uczestniczących szkół, miała w dużej mierze charakter warsztatowy i poświęcona była nauczaniu się tworzenia Projektowanych Okazji Edukacyjnych (POE), które są zaplanowane w projekcie i będą realizowane w szkołach partnerskich.

Istotą metody POE jest odwoływanie się do wszystkich zmysłów poznawczych ucznia oraz dostosowywanie jej do indywidualnych potrzeb uczestników zajęć. Każ-

da POE składa się z trzech części: warunków wyjściowych, zadania otwartego i czasu warsztatowego. Projektowane Okazje Edukacyjne są działaniem innowacyjnym, nie ma w nich podziału na przedmioty lekcyjne. Zajęcia prowadzi równocześnie dwóch lub więcej nauczycieli, długość ich trwania i dzielenie przerwami są różne i zależne od realizacji konkretnego scenariusza, dzieci pracują

w grupach mieszanych wiekowo w różnych przedziałach wiekowych. POE angażują wszystkich uczniów, a przestrzeń szkoły zmieniają w ciekawą dla nich laboratorium poznawania świata.

Podczas wizyty nauczyciele spotkali się również z wójtem Gminy Dywity Danielem Zadwornym. Zapoznali się także z pracą Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie oraz zabytkami i historią tej miejscowości. Odwiedzili Ośrodek Rehabilitacji Ptaków Dzikich oraz gospodarstwo rodzinne państwa Brewków. Zwiedzili stolicę Warmii, a podczas wyjazdu do Malborka - poznali trudną i ciekawą historię tej części Polski. 18 września 2021 roku, w sobotę, po porannym spotkaniu projektowym, wzięli udział w uroczystych obchodach Jubileuszu 200-lecia istnienia szkoły w Bukwałdzie oraz 677. urodzinach wsi (Bukwałd lokowano w roku 1344). Podczas uroczystości zaprezentowano m.in. album poświęcony historii szkoły oraz odsłonięto tablicę upamiętniającą 200-lecie placówki. Przedstawiciele władz sprawdzali zaś swoją wiedzę na temat szkoły i wsi podczas specjalnego quizu prowadzonego przez uczniów.



Tekst: Kazimierz Kisielew
Zdjęcia: Archiwum SP Bukwałd





Z WIZYTĄ W BŁAGOJEWGRADZIE
WYJAZD W RAMACH PROGRAMU ERASMUS JEST NIEZWYKLE INTERESUJĄCYM I NIEZAPOMNIANYM PRZEŻYCIEM. PODRÓŻ DO BUŁGARII POZWOLIŁA MI ORAZ MOIM RÓWIEŚNIKOM POZNAĆ WIELE CIEKAWYCH OSÓB Z RÓŻNYCH KRAJÓW, M. IN. WŁOCH, FRANCJI, BUŁGARII I RUMUNII.

Na tygodniowym pobycie w dniach 23-27 sierpnia 2021 roku w pięknym bułgarskim mieście Błagojewgrad byłam wraz z Michałem, Jankiem i Mikołajem.

Prezentowaliśmy tam własne dziedzictwo kulturowe oraz nauczyliśmy się, jak je promować. Zajęcia projektowe podczas wyjazdu były dla nas zorganizowane w taki sposób, aby każdy był zadowolony i mógł wziąć w nich aktywny udział, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami.

Z zajęć w formie wykładów wynieśliśmy wiele przydatnych informacji. Natomiast dzięki części praktycznej dowiedzieliśmy się wielu ciekawostek o kulturze i życiu w innych państwach, podzielił się własnymi oraz zwiedziliśmy piękną miejscowość uzdrowską - Błagojewgrad, w której odbywało się spotkanie projektowe.

Po powrocie do Polski nadal utrzymuję kontakt z osobami poznanymi na tym wyjeździe i polecam każdemu, kto ma taką możliwość, wziąć udział w takich przedsięwzięciach.



Tekst i zdjęcia: Wiktorja Kaszuba



SZKOŁA W BUKWAŁDZIE – W CZERWIE, DZIŚ I JUTRO

SZKOŁA W BUKWAŁDZIE NA STAŁE WPISAŁA SIĘ W HISTORIĘ MIEJSCOWOŚCI. WIELE DZIAŁAŃ SZKOLNYCH ODBYWAŁO I ODBYWA SIĘ Z UDZIAŁEM SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ, JAK RÓWNIEŻ PRACOWNICY SZKOŁY I UCZNIOWIE WSPIERAJĄ MIESZKAŃCÓW W LICZNYCH PRZEDSIĘWZIĘCIACH.

Rok 2020 miał dla Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie wymiar symboliczny. Pierwsze wzmianki o szkole w tej wsi pochodzą sprzed roku 1820 i społeczność szkolna wraz z mieszkańcami postanowiła, iż w roku 2020 będzie obchodzone 200-lecie istnienia szkoły. W związku z tym w placówce odbyły się liczne konkursy, między innymi literacki, pla-

styczny, kulinarny (na potrawę wykonaną według starych warmińskich przepisów), czy na najciekawszy filmik z życzenia złożonymi szkole.

Uroczyste obchody Jubileuszu 200-lecia szkoły, ze względu na obostrzenia związane z pandemią COVID-19, przeniesiono na rok 2021. Odbyły się 18 września i zostały połączone z obchodami 677 rocznicy założenia wsi Bukwałd. W celu upamiętnienia okrągłego Jubileuszu istnienia w Bukwałdzie szkoły opracowano i wydano drukiem pamiątkowy album. W asyście licznych gości, wśród których nie zabrakło dawnych uczniów, odsłonięto pamiątkową tablicę oraz zasadzono „Buk Pamięci”. Uczestnicy uroczystości zostali zaproszeni do zwiedzenia szkoły. Obejrzeliby wystawę poświęconą historii szkoły, zapoznali się z działaniami w ramach realizowanego w placówce projektu „Edukacją rządzi motywacja” z programu Erasmus+ oraz mogli wziąć udział w eksperymentach chemicznych i fizycznych.

Dziękujemy wszystkim, którzy odwiedzili szkołę w tym dniu. Żywimy nadzieję, że miła atmosfera pozwoliła naszym gościom wrócić wspomnieniami do swoich szkolnych czasów, którym często towarzyszyła beztroska i dziecięca radość.



Tekst: Kazimierz Kisielew

Zdjęcia: Archiwum Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie



ERASMUS+ W RUMUNII

O WYJEŹDZIE DO RUMUNII NA SZKOLENIE DLA MANAGERÓW KULTURY DOWIEDZIAŁYŚMY SIĘ Z OLGĄ LEDWO PONAD TYDZIEŃ PRZED PLANOWANYM WYLOTEM, A DECYZJĘ O TYM, ŻE BIERZEMY W NIM UDZIAŁ, PODJĘŁYŚMY W ZALEDWIE KILKA GODZIN. SZYBKO ZAJĘŁYŚMY SIĘ WYRABIANIEM ODPOWIEDNIICH DOKUMENTÓW, ZAKUPAMI I PLANOWANIEM – W JAKI SPOSÓB ZAPREZENTUJEMY ZAGRANICZNYM KOLEGOM I KOLEŻANKOM NASZĄ KULTURĘ.

Tydzień później byliśmy już w Rumunii, w nadmorskim miasteczku Continesti. Poznawaliśmy się ze wszystkimi uczestnikami z Włoch, Bułgarii i Rumunii. I choć na początku trochę trudno było przełamać barierę językową, to po zajęciach integracyjnych już ona całkowicie zniknęła. Uczestnicy okazali się niesamowicie otwarci, kreatywnymi i zaangażowanymi osobami.

Wspólnie przez kolejne dni szkoliliśmy się w zakresie dziedzictwa kulturowego. Poznawaliśmy różne sposoby dbania o nasze tradycje i kulturę oraz wymienialiśmy się dobrymi praktykami, które sprawdziły się w naszych społecznościach. Uczyliśmy się o edukacji nieformalnej, czyli o nauce poprzez praktykę. W ciągu dnia wspólnymi siłami tworzyliśmy ko-

lejne projekty, a wieczorami integrowaliśmy się przy dźwiękach Manele – rumuńskiego odpowiednika Disco Polo.

Przez ten tydzień stworzyliśmy razem coś niesamowitego, wie-



lo kulturowego, ponad wszelkimi podziałami. Podczas nocy międzykulturowych prezentowaliśmy kulturę swoich państw. Próbowaliśmy różnych potraw, oglądaliśmy filmy i zdjęcia tamtejszego dziedzictwa, a nawet uczyliśmy się tradycyjnych tańców. Wszystko, czego się tam nauczyliśmy i co przeżyliśmy, zostanie nam w pamięci na długo.



Tekst: Aleksandra Orzoł

Zdjęcia: Laura Schirone, Alina Gaju





Z WIZYTĄ W RUMUŃSKIEJ KONSTANCIE

PROJEKT, W KTÓRYM WZIĘLIŚMY UDZIAŁ, TO „CULTURE AMONG YOUNG PEOPLE”. POZWOLIŁ NAM ON NA WYJAZD DO RUMUNII, KRAJU, Z KTÓREGO POCHODZĄ GŁÓWNI PARTNERZY. MIELIŚMY OKAZJĘ POZNAĆ INNYCH PARTNERÓW PROJEKTU Z WŁOCH ORAZ BUŁGARII. RUSZYLIŚMY WIĘC NA PRZYGODĘ DO MIASTA KONSTANTA W RUMUNII.

Udział w projekcie dał nam możliwość szlifowania języka angielskiego oraz poznania wspianych ludzi z różnych części Europy. Ale trzeba podkreślić, że nie były to tylko same przyjemności. Mieliliśmy też zadania, poleciliśmy w określonym celu. Rozmowy w biurze z partnerami pozwoliły na dalszą i szerszą realizację projektu. Każdy z nas opowiadał o swoim kraju, a szerzej o mieście, które było zgłoszone do projektu. Tak więc poznaliśmy przy tym inne kultury i miasta, rozmawialiśmy o przebiegu realizacji poprzednich zadań oraz pomysłach na kolejne. Mówiliśmy o swoich możliwościach i o tym, co jeszcze możemy zrobić, żeby kultura była „bliższa” młodzieży, żeby wiedzieli, dokąd pójść, odwiedzając Dywity czy Olsztyn.

Przedstawiliśmy z Jackiem działalność Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach. Tutaj zawsze się

dużo dzieje. Pokazaliśmy broszury z „Desantu Szumu” oraz oczywiście „Gazetę Dywicką”. Czekaliśmy na nas przy tym, jak na początku sądziliśmy, najcięższe zadanie - przetłumaczenie wszystkiego na język angielski, ale daliśmy radę. Okazało się, że język nie okazał się żadną barierą. To było niesamowite doświadczenie, gdy ludzie z czterech różnych krajów spotykają się w jednym pomieszczeniu, rozmawiając o wspólnym celu.

Myślę, że dzięki temu jesteśmy bardziej otwarci. Miło było słuchać pomysłów innych dotyczących tego, w jaki sposób możemy rozwinąć projekt oraz widzieć, że my również zostaliśmy chętnie wysłuchani.

W wolnym czasie wspólnie z nowymi znajomymi z innych państw zwiedziliśmy miasto Konstanta, największe miasto portowe w Rumunii. Odwiedziliśmy zabytkowe kościoły, kasyno Constanta oraz Narodowe Muzeum Historii i Archeologii (tylko z zewnątrz). Mieliliśmy również okazję spróbować rumuńskiej kuchni.



Tekst i zdjęcia: Katarzyna Raubo





DYWICKI MARATON SPINNINGOWY

W SOBOTĘ 18 WRZEŚNIA 2021 O GODZINIE 11:00 ODBYŁ SIĘ PIERWSZY MARATON SPINNINGOWY W DYWITACH - WYDARZENIE ORGANIZOWANE PRZEZ AKADEMIEŻ ZDROWEGO STYLU ŻYCIA URUZ DYWITY, PRZY WSPARCIU SIŁOWNI BODY PERFECT Z OLSZTYNA, KTÓRA ZAPEWNIŁA ROWERY SPINNINGOWE I INSTRUKTORÓW.

Wydarzenie było zaplanowane w plenerze – dokładnie w Amfiteatrze nad jeziorem w Dywitach. Niestety, warunki pogodowe spowodowały, że tego dnia finalnie maraton odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach. Każdy mógł wziąć udział w zajęciach, niezależnie od wieku czy kondycji fizycznej. To był również dobry moment na poznanie dyscypliny, jaką jest spinning rowerowy. Punktualnie o godzinie 11:00 uczestnicy dali się ponieść muzyce i ćwiczeniom podczas jazdy rowerem. Maraton trwał trzy godziny.

Co to takiego spinning rowerowy? To dynamiczna forma treningu aerobowego, który jest bardzo podobny do jazdy na rowerze – z tą różnicą, że odbywa na specjalnym rowerku spinningowym. Kluczową cechą dla zajęć indoor cyc-

ling jest obecność muzyki oraz instruktora prowadzącego grupę. Muzyka narzuca określone tempo, pewien rytm treningu, który często motywuje do zwiększania



wysiłku i przekraczania własnych granic. Wielu z nas ceni sobie właśnie taki rodzaj treningu – dający moc pozytywnej energii, pozwalającej oczyścić głowę z uciążliwych myśli, a przy okazji spalić duże ilości kalorii oraz wzmocnić całe swoje ciało.

Dzięki temu, że zajęcia są prowadzone pod okiem instruktora, ryzyko urazów jest znikome, a możliwość regulacji oporu generowanego przez rower spinningowy pozwala dopasować intensywność wysiłku pod własne preferencje. Zgodnie z deklaracją uczestników, Akademia Zdrowego Stylu Życia URUZ planuje na wiosnę kolejny maraton spinningowy - oczywiście w plenerze.





ROWEROWA PASJA

NAJWAŻNIEJSI W TEJ HISTORII SĄ LUDZIE. ZACZĘŁO SIĘ OD SLOW JOGGINGU W DYWITACH W MAGICZNYM CZASIE ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNYM... W AKADEMII ZDROWEGO STYLU ŻYCIA URUŻ W DYWITACH POZNAŁAM WSPANIAŁYCH LUDZI RÓŻNORODNIE AKTYWNYCH: JOANNA „ZARAZIŁA” MNIE BIEGANIEM W RYTMIE NIKO NIKO - SLOW JOGGING, A MIREK Z PASJĄ OPOWIADAŁ O ULTRAMARATONACH ROWEROWYCH, O MARATONIE ROWEROWYM WARNIJA.

W tym czasie walczyłam z depresją i kontakt z obcymi był bardzo trudny. Każde kolejne spotkanie dostarczało mi pozytywnych emocji, ale były też gorsze dni, potem znów pędziłam na trening. Aż wreszcie poczułam, że bez tych treningów nie da się żyć, głównie

dzięki wspaniałej atmosferze w tej grupie. Niezależnie od pogody: w śniegu, w mroźne dni, w deszczu, ale za każdym razem z uśmiechem i radością.

Pozytywnie nastawiona do życia postanowiłam spróbować swoich sił na rowerze. Zawsze lubi-

łam jeździć rowerem, ale robiłam maksymalnie 30-40 km. Nie wyobrażałam sobie, jak można robić trasy rowerem po 100, 200, 600 czy 1000 km, jednak z opowieści Mirka wynikało, że jest to możliwe. Pewnego majowego popołudnia (19 maja) wyruszyliśmy we trzy (Joanna, Aleksandra i ja), pod nadzorem Mirka - doświadczonego ultramaratończyka na trasę Warniji - 70 km (Dywitwy - Różnowo - Barczewo - Jeziorany - Radoszowo - Dywitwy). Najbardziej z tej trasy pamiętam ból wszystkiego, co może boleć na rowerze i ogromną radość i dumę, że dałam radę. Wspólnie celebrowaliśmy radośnie tę chwilę - my zmęczone, ale szczęśliwe. To był ten dzień, ta chwila, ten moment, w którym poczułam, że mogę i chcę więcej, że warto próbować, warto przełamywać bariery. I co dalej? Na to pytanie była tylko jedna odpowiedź - jeździć, jeździć i jeździć, ile się da i kiedy się da.

Po tygodniu kolejne wyzwanie - do przetestowania trasa Warniji na 120 km z grupą doświadczonych kolarzy. Plan był ambitny, ale za Różnowem już zostałam sama, ponieważ moje tempo znacznie odbiegało od reszty uczestników. Właściwie mogłam zawracać, lecz nawet przez chwilę o tym nie pomyślałam. Sama na szosie, bez nawigacji, w Barczewie „odpaliłam” mapę, do Biskupca trochę inną trasą i w towarzystwie, od Biskupca już totalnie zdana na siebie. W sumie ponad 7 godzin sama ze sobą, ale też ze wsparciem cudownych ludzi z Akademii - nie mogłam się poddać! W rezultacie zamiast zgodnie z trasą przejechać 120 km, zrobiłam 133 km. W Dywitach czekały na mnie wspaniałe dziewczyny z szampanem. Radość i dumą mnie rozpiekały!



Zapisałam się na maraton rowerowy Warnija na dystans 120 km. Do 7 sierpnia miałam jeszcze trochę czasu, żeby popracować nad formą. Pojechałam na pierwszy w moim życiu zorganizowany rajd do Szczytna - „Rajdy dla Frajdy”. Wybrałam dystans 115 km. Miałam dwa cele - pierwszy to ukończyć rajd, a drugi- zmieścić się w limicie czasu, który wynosił 5 godzin. Zrobiłam to! - pierwszy rajd i podium - nieopisana radość. Wszyscy uczestnicy mieli lekkie, piękne rowery szosowe, a ja jechałam ciężkim MTB.

Przyszedł czas na zmianę roweru. Z pomocą przyszli Warnijczycy i Morsy Dywity. Szybka akcja i miłość od pierwszego wejrzenia: używany biało-czarny Giant i nauka jazdy na kolarzówce od podstaw, a buty wpinane w pedały to dopiero wyzwanie. W tygodniu mam mało czasu, więc robiłam krótkie trasy – około 50 km dziennie, w każdą sobotę obowiązkowo ponad 100 km. Zadawałam setki pytań: jak się odżywiać, jak regenerować...

Kolejne wyzwanie: zrobić 200 km! Znow wybrałam trasę Warniji, po-



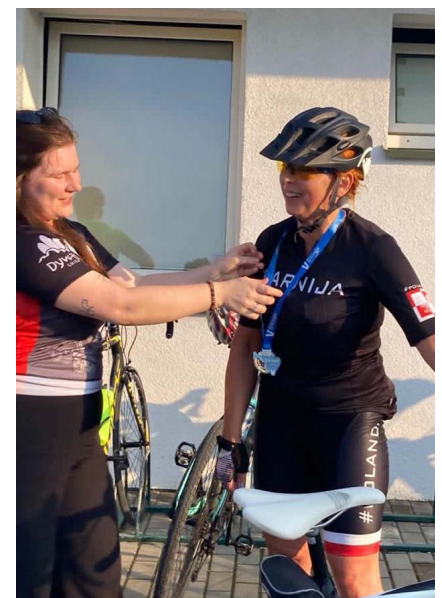
jechałam sama, ale tym razem już wyposażona w nawigację. Ukończyłam trasę i zdecydowałam, że w Warniji zamiast 120 km, pojedę na 200 km. Trasa maratonu rowerowego Warnija Szlakami Rowerowymi na 200 km nie należała do łatwych, ale cudowna atmosfera, bardzo dobra organizacja, „wypasione” punkty regeneracyjne, piękna pogoda i świetne towarzystwo na trasie sprawiły, że wspinałam ją wspominam – to była pierwsza, ale nie ostatnia Warnija. Zараżam też kolejne osoby: Asia zrobiła ze mną swoje pierwsze 100 km, Aleksandra i Joanna zrobiły 70 km na Warniji - jestem z nich bardzo dumna. Ostatnio spakowałam rower i pojechałam do Mińska Mazowieckiego zrobić kolejne 200 km. Wzięłam również udział w kolejnym świetnym wydarzeniu – Warnija nocą. Jesienią i zimą będzie spinning i leśne MTB, na wiosnę i lato będą kolejne dystanse: 300 km, 400 km, a może Świr na 555 km. A największe marzenie to zrobić Pierścień Tysiąca Jezior (ponad 600 km) – w tym roku towarzyszyłam uczestnikom na kawałku trasy, byłam na mecie

i chciałabym za rok tam dotrzeć rowerem.

Uwielbiam slow jogging, uwielbiam rowerowe wyzwania, mam dzięki temu większą chęć do życia, więcej energii, częściej się uśmiecham. Mamy w gminie ścieżki rowerowe, piękne leśne trasy, mamy do wyboru mnóstwo aktywności: Akademia Zdrowego Stylu Życia URUZ , Warnija Szlakami Warmii, Morsy Dywity – korzystajcie i cieszcie się życiem!



Tekst i zdjęcia: Sylwia Naruszewicz





JEŹDZIECTWO KSZTAŁTUJE NASZĄ SYLWETKĘ I ODPORNOŚĆ

W DOBIE PANDEMII, CZY TEŻ ZAGROŻENIA EPIDEMIOLOGICZNEGO, NIEWIELE OSÓB WYJEŹDŻA NA WAKACJE. JEDNAK I TU W PIĘKNIE POŁOŻONEJ GMINIE DYWITY MOŻNA ZNALEŹĆ COŚ DLA SIEBIE. JEDNĄ Z TAKICH ATRAKCJI JEST STAJNIA W DĄGACH W GOSPODARSTWIE PAŃSTWA KURZAK.

Mariola Grzegorzczuk: Od dawna interesuje się Pani końmi?

Iza Kurzak: Jako mała dziewczynka już interesowałam się końmi. Moja mama jeździła konno i podzieliła się ze mną tą wspianą pasją. I tak moja miłość do koni trwa już przeszło 20 lat.

MG: Prowadzi Pani ośrodek jeździecki. Kto najchętniej tu trenuje?

IK: Największą grupę stanowią dzieci i młodzież, nawet najmłodszy, 3-4 latki, korzystają z oprowadzank na mniejszych koniach. Oczywiście osoby dorosłe również jeżdżą, najstarszym jeźdźcem był pan w wieku około 70 lat.

MG: Czy poprzez jazdę konną można poprawić swoją odporność?

IK: Oczywiście. Jazda konna wspina się na nasze zdrowie fizyczne jak i psychiczne. Podczas jazdy wydzielają się endorfiny czyli hormony szczęścia. Poza tym jeździectwo kształtuje naszą sylwetkę i wzmacnia mięśnie. Przejazdka po pięknej okolicy pomaga zapo-

mnąć o troskach i problemach. Wyjazd w teren to sama przyjemność dla jeźdźcy i konia. Galopy po polu, łące czy lesie dają niesamowitą frajdę. Można się odprężyć, posłuchać śpiewu ptaków, często podczas wędrówek widzimy sarny, lisy, zające i inne dzikie zwierzęta.

MG: Kontakt ze zwierzętami, w tym także z końmi, może być również terapią dla dzieci i osób chorych. Czy udało się Pani zaobserwować taką sytuację, że dziecko stało się bardziej otwarte i odważniejsze?

IK: Tak, dzieci bardzo przyzwyczajają się do koni, tworzy się między nimi więź. Każdy ma ulubionego wierzchowca. Często zdarza się, że pierwszy kontakt dziecka z koniem wywołuje strach. Jednak ten szybko mija, ponieważ koń daje dziecku dużo nowych, nieznanych bodźców. Większość zsiada z konia z uśmiechem od ucha do ucha i pyta, kiedy następna jazda. Zajęcia z końmi uczą dzieci szacunku i miłości do zwierząt, ale również

poprawiają koncentrację. Uczestnicy zajęć mają szansę na zawarcie nowych znajomości wśród osób podzielających ich pasję.

MG: U Pani odbywają się nie tylko treningi rekreacyjne, ale także sportowe i wiem, że były w tej dziedzinie również sukcesy.

IK: Nie nazwałabym tego sukcesami sportowymi. Prowadzę ambitną rekreację, czasami wyjeżdżamy na zawody towarzyskie lub regionalne, ale robimy to dla zabawy i sprawdzenia siebie i koni, a nie dla osiągnięć sportowych.

MG: Czego życzyłaby Pani Czytelnikom „Gazety Dywickiej”?

IK: Przede wszystkim powrotu do normalności sprzed pandemii. Oby dopisywało nam zdrowie i żebym mogła gościć w stajni jeszcze więcej mieszkańców gminy Dywity.

MG: Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.





PO NASZAMU PO WARNIJSKU

POD CELTAM MODA

Tero to na wciórko je moda i jeszcze ciałsto te mōndre z telezizóra poziedujó, co koźdan jedan za tó modó musi zdórzyc. Trocha może to i dobrze, bo ludziska majó bez to robota. Bo chtóran z noju kupoł by dziesiónto koszula, jek te stare niepoderte, ale jek nie modne, to już kupać nowe brok. I tak to z tó cołó modó je, ale za mniedzó to bez ta cołó nowo moda je dzisioj i co Woma tu napsisać.

No mowam lato, a jek lato to i cias na jeki łodpoczynek, po Wozsamu tan cołan łurlop i musza Woma poziedzić, co i na to je tero moda. Cobym sia rozumnieli, w ty modzie nie jidzie łó to, co brok łodpoczywać, tło jek i dzie. Som pomnian-tom cias, jek koźdan chcioł na Ternerfa abo pora lot dali na Egipc lecić. Siójsiodom tyż sia take ryzy kedajś marzyli, ale jek mi tu z dwa tydzie tamój nazot Hubert poziedzioł, co jam sia tero jenakszy łodpoczynek łumyśló. Łóni chcó tak dzie kele jyziora w taki ołtochacie, campingu czy jek to tam, abo pod celtam pora dniów łodpoczóńc.

A sprowdy to Woma poziam, co łóni some tygo nie łuredzili i jo tyż bym cole i nie ziedzioł, ale mi pozzydóła mojo kobziyta, co tero to je tako moda. Bodoj te wciórke, co gamby jych w tylezizyji i cejtunku zidziwam tak tero łodpoczywajó, kele jyziora, morza, lasa pod celtam abo ołtochacie.

No jó, ołtochata kupać abo choc najóńc, to nie małan psienióndz, ale kupać celt już nie takan gwołt. Tak Hildka z Hubertam kupsili sobzie zielgan celt na lotosi łodpoczynek kele jyziora i lasa na Mazurach. Bodoj mnieli tamój dwa tydzie siedzić, ale ledwo tu sztyry noce przelecieli, a siójsiody byli nazot.

Łoroz za mniedza am polecioł, trocha z ccykowości, a trocha i ze strachu, co aby sia co złygo łó niych nie stanóło. Hilda tło za gamba sia ficiuła i razu godać nie chcioła, a Hubert tło chućko mi poziedzioł, co jeszcze żodan nie łumer i lepsi bandzie, jek sobzie póda, a łóń pózni do mnie zazito i wciórko łopoziy.

Tak tyż i za dwa godziny buł siójsiod z nozinami. Na Mazurach zidoki fejne jek i łó noju, ale kele jyziorów ludziów jek mrówków. Celtu ni ma dzie łustazić, mniejsce je tło na noziankszam słónku abo prazie w somam lesie, a na słónku jek w psiecu, a w lesie some komary i tak kójsajó, jak nigdzi jandzi. Jydło tamój w restouracyji choc nienogorsze, to droge i puk je tobzie łuszykujó bez tan gwot ludziów, to już som nie zysz, czyś jeszcze głodny, czy z głoduś łuz łumer. A ludziska cióngle tyż tyło w dziań gamby dró, a nocó celt na celcie i jedan bez drugygo zoguje. A co nogorsze, to Hilda cołó modro łod tygo słónka i cołó łod komarów pokójsano.

Ziancy nozinów siójsiod już ni mniół, ale jek te mi poziedoł, to łoroz do chaty polecioł nazot Hildki doglónać i trocha łodsapnóńc po tam łodpoczyнку lato-siam.

Nie ziam jek Wy, ale jo tyż zawdy, jek wróca sia z jeki rejzy, to musza po ni łodsapnóńc, choc bodoj am buł na łodpoczyнку. A może to jidzie łó to, dzie i tu na noszy Warniji nolepsi sia łodpoczywo? Jo tygo nie ziam, ale ziam tyle, co jeko by nie buła ta moda, czy na czorno koszula, czy na zielge ołto, czy na łodpoczynek pod celtam, to do pospołu z nió być musi tyż i wygoda, bo jek dobro moda to i wygoda.

To do zidzania i tedy aż drugi roz.

Łukasz Ruch

Jek byśta nie ziedzieli:

celt – namiot,
wciórko – wszystko,
ryzy – podróże,
ołtochata – kamper,
w telezizyji i cejtunku – w telewizji i gazecie,
kójsajó – gryzq,
zoguje – głośno chrapie, piłuje.



TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, CZ. 53

WĘDRUJĄCA FIGURKA MATKI BOSKIEJ

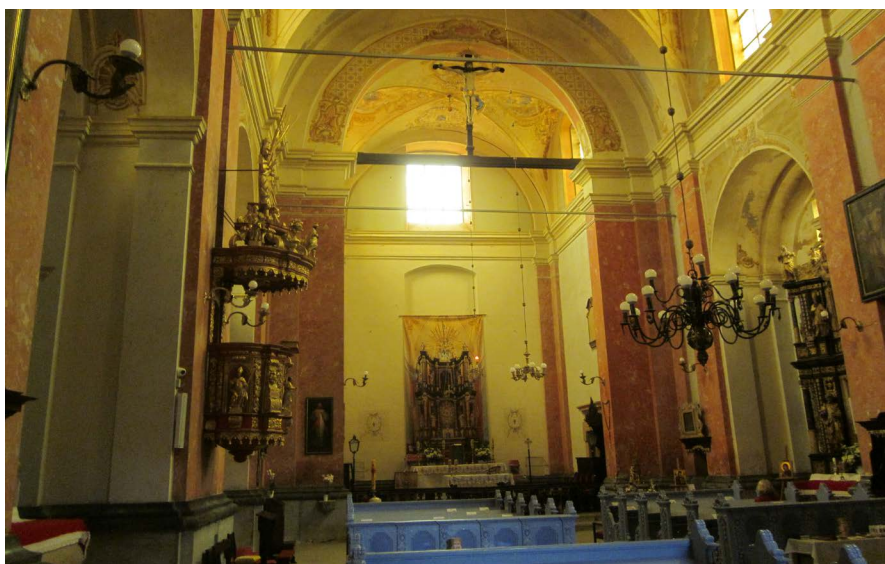
W POBLIŻU MIASTECZKA ORNETA ZNAJDUJE SIĘ NIEWIELKA OSADA KROSNO, GDZIE ZACHOWAŁ SIĘ STARY BAROKOWY KOŚCIÓŁ WRAZ Z PRZYLEGŁYMI BUDYŃKAMI. OBECNIE LEGENDA ZWIĄZANA Z TYM MIEJSCEM JEST BARDZO MAŁO ZNANA, A NAWET NIECO ZAPOMNIANA. CHOCIAŻ DAWNIEJ, PRAKTYCZNIE DO KOŃCA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, CUDA ORAZ HISTORIA TEGO MIEJSCA PRZYCIĄGAŁY TŁUMY WIERNYCH.

Legenda mówi, że bardzo dawno temu dzieci, które bawiły się w wodzie przepływającej przez Krosno rzeki Drwęcy Warmińskiej, znalazły na brzegu wykonaną z alabastru figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Po zakończonej zabawie zabrały ją do domu, skąd w niewyjaśniony sposób znikła. Pojawiła się w tym samym miejscu, w którym znaleziono ją pierwotnie. Ponownie zabrano rzeźbę z rzeki do jednego z domów, skąd podobnie, jak poprzednio, zniknęła, by pojawić się w rzece. Incydent powtórzył się kilkakrotnie. Gdy dowiedział się o tym ksiądz dziekan z Ornety, polecił figurkę uroczysto przenieść do miejscowego kościoła i umieścić ją w ołtarzu. Nawet stamtąd rzeźba zgi-

nęła i powróciła na swoje miejsce w rzece. W miejscu tym wierni wybudowali więc drewnianą kapliczkę i w niej umieścili rzeźbę.

W 1593 roku kapliczka po raz pierwszy została wyremontowa-

na i odnowiona. Duchowni z Ornety raz w miesiącu odprawiali tu Mszę świętą. Z czasem ludowy przekaz o kulcie cudownej figurki nabrał coraz większego rozgłosu. Krosno zaczęło słynąć cudownymi łaskami, jakich doświadczali wierni pątnicy. W latach 1713-1715 roku celowo wykopano kanał zmieniający bieg Drwęcy Warmińskiej w ten sposób, aby w tym cudownym miejscu wybudować świątynię adekwatną do potrzeb oraz do znaczenia tego miejsca. W 1720 roku świątynię konsekrowano. Prace przy zdobieniu fasad zakończono w 1760 roku. Przez bardzo wiele lat Krosno stanowiło pielgrzymkowe centrum

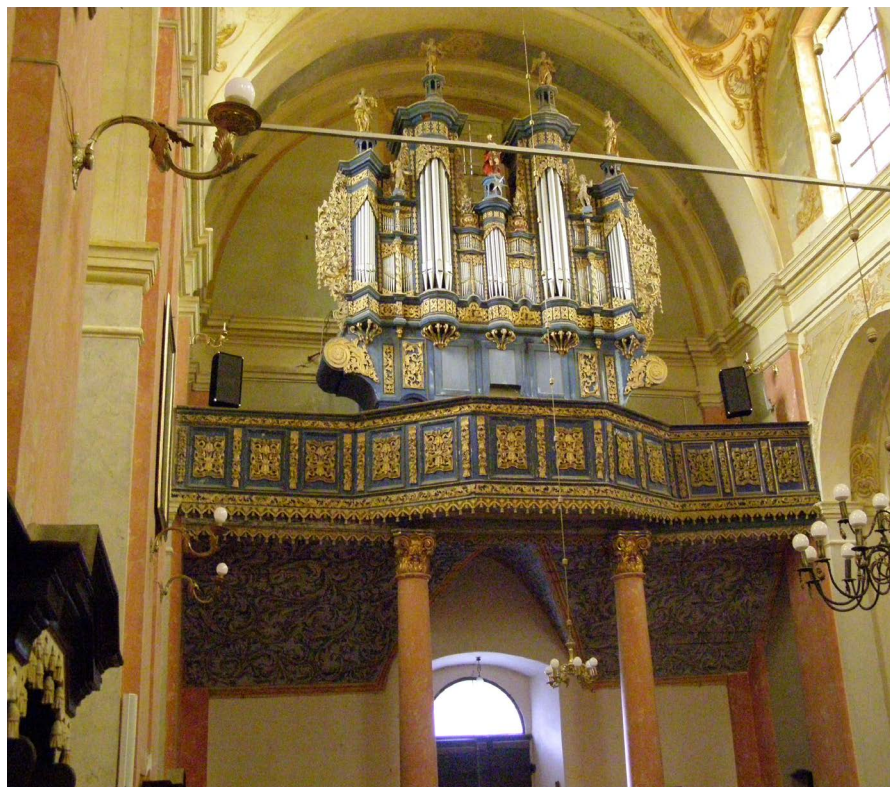




diecezji warmińskiej, znane z wielu cudownych uzdrowień oraz innych łask. Powszechnie pielgrzymowali tu nie tylko mieszkańcy z terytorium Warmii, ale przybywali tu również pątnicy ze znacznie odleglejszych regionów.

Pod koniec drugiej wojny światowej cudowna figura zaginęła i do dziś nie udało się ustalić jej losów. Obecnie w kościele sanktuarijnym znajduje się jej kopia. Wysiedleni po wojnie z tych terenów rodowici Warmiacy kult Matki Bożej z Krosna kontynuowali w Niemczech.

Przez bardzo wiele lat nie dbano o sanktuarium. W części przynależnych do kościoła budynków urządzono biura oraz mieszkania dla pracowników miejscowego PGR-u. Dopiero 18 października



1994 roku w Krośnie utworzono samodzielną parafię. Obecnie coraz to więcej elementów zabytku jest zadbanych i w miarę możliwości odnawianych.

Ciekawostką stanowi fakt, że niemal identyczne sanktuarium znajduje się w słynnej Świętej Lipce. Jednak różni się tym, że w Świętej Lipce świątynia jest od wielu lat na bieżąco restaurowana oraz kon-

serwowana. Elementy budynków oraz wyposażenia są naprawiane i odmalowywane. Elewacje gładziutkie i kolorowe, jakby wykonane były z plastiku. Wszystko „wychuchane i wycackane” do tego stopnia, że może sprawiać wrażenie współczesnej fantazji architektonicznej a nie zabytku.

Z pewnością z czasem podobnie wyglądać będzie kościół oraz przyległe budynki w Krośnie. Jednak jeszcze teraz unikalnym i wyjątkowym atutem sanktuarium w Krośnie jest fakt, że budynki kościelne są zniszczone na skutek działania warunków atmosferycznych, upływu czasu, wandalizmu oraz braku pieniędzy na całościową konserwację.

Krosno jest wyjątkowo nasiąknięte tradycjami Warmii, warte zwiedzenia i zapoznania się z jego pełniejszą historią oraz innymi interesującymi legendami powstałymi wokół tego od dawna niesamowitego miejsca.





18.11.2021 (czwartek)

09:00 – WOJEWÓDZKI KONKURS SZTUKI CZYTANIA

KATEGORIA: UCZNIOWIE KLAS: I-III, IV- VI, VII- VIII I SZKOŁ ŚREDNICH

MIEJSCE: GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH

18:00 – SPOTKANIE AUTORSKIE Z JOANNĄ JAX

MIEJSCE: GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DYWITACH



19.11.2021 (piątek)

18:00 – MISTRZOWSKIE CZYTANIE

MIEJSCE: GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH



20.11.2021 (sobota)

10:00 – WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD SZTUKI CZYTANIA

KATEGORIA: OSOBY DOROSŁE

MIEJSCE: GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH

18:00 – TEATR PRZY STOLIKU

MIEJSCE: GMINNY OŚRODEK KULTURY W DYWITACH



22- 28.11.2021

Publikacja prezentacji Sztuki Czytania w ramach Przeglądu Sztuki Czytania

na profilach społecznościowych Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach

(Facebook, YouTube)



WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE

WYSTAWY:

TROCHĘ KULTURY ...Z LEKTURY!

KSIĄŻKA ŻYJE...NAPRAWDĘ!

STOISKO DOBREJ KSIĄŻKI - NOWOŚCI WYDAWNICZE

KIERMASZ - KSIĄŻKA Z DRUGIEJ RĘKI

SZCZEGÓŁY: WWW.GOKDYWITY.EU

